Nr. 78. — **Rocznik XXIV.** **Czwartek, 4 kwietnia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach. Cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

Podczas wczorajszych obrad nad budżetem podnosił Loubet w senacie francuzkim konieczność oszczędności. Prezes ministrów Ribot usprawiedliwiał wydatki państwowe na cele oświaty, budowli publicznych i obrony krajowéj. Obecne niekorzystne położenie ekonomiczne pochodzi głównie ztąd, że cła nie dopisują tak, jak dawniéj. Nie można jednak powiedzieć, aby winien był temu obecny system celny, gdyż tak samo Anglia skarży się na ubytek w tym względzie, chociaż hołduje systemowi wolnego handlu. Gdy w końcu Ribot usprawiedliwił rozmaite wydatki, zamknięto ogólną dyskusyą.

Militaryzm hiszpański, „dumny“ z ostatniéj ulicznéj napaści oficerów na redakcye dwóch pism madryckich, otrzymał niedwuznaczną odprawę także ze strony konserwatywnéj. W senacie oświadczył wczoraj marszałek Martinez Campos, że używanie wojskowego kodeksu karnego względem dziennikarzy zaprowadził dawniejszy minister wojny Lopez Dominguez. Groizard odpowiedział, że liberałowie nigdy nie pozwolą, aby przestępstwa prasowe rozstrzygał sąd wojenny. Lopez Dominguez wywodził, że używanie wojskowego kodeksu karnego wobec przestępstw prasowych zupełnie odpowiada prawu. Do sporu tego wmieszał się Canovas i oświadczył pomiędzy innemi, że *władzę otrzymał od korony* i że ona jedynie mogła mu ją powierzyć, czyli innemi słowy, że nie uważa się za ministra z łaski Martineza Camposa. — Wedle depeszy gubernatora Kuby, powstanie ogranicza się tylko na prowincyą Santiago, gdzie jenerał Lachambre przedsięwziął wyprawę rekognoscyjną. Powstańcy cofnęli się w góry i oczekują tam zasiłków. Wybrzeży pilnie strzeże wojsko hiszpańskie.

Rosyjska ajentura telegraficzna donosi ze *źródła chińskiego*, że niekorzystne powietrze, choroby we wojsku japońskiem i wylewy rzek utrudniają prowadzenie wojny a pomyślny wpływ wywierają na przebieg pertraktacyi pokojowych. Nie należy się jednak łudzić, że pokój przyjdzie prędko do skutku. Japonia bowiem ma nadzwyczaj wygórowane pretensye. Żąda ona 700 milionów odszkodowania wojennego i okupacyi Pekinu, mającéj trwać tak długo, dopóki odszkodowanie to nie zostanie spłacone, a nadto odstąpienia pewnéj części Mandżuryi. — „Times“ donosi z Pekinu, że rząd chiński poczynił stósowne zarządzenia co do zawieszenia broni.

Partya robotników urządziła wczoraj w *Brukseli* demonstracyą przeciw ustawie o wyborach komunalnych. Około 500 robotników przeciągało przez miasto, a po za miastem odbyło się kilka zebrań, na których przywódzcy socyalistyczni wzywali robotników, aby ściśle wypełnili uchwałę jeneralnéj rady robotniczéj w sprawie rzeczonej ustawy. Rada ta odbyła wczoraj krótkie posiedzenie, nie wiadomo jednak co postanowiła. „Gazette“ twierdzi, że większość rady oświadczyła się przeciw powszechnemu bezrobociu. Wedle ostatniéj depeszy, obawa powszechnego bezrobocia, jak się zdaje, jest teraz po oświadczeniu deputowanego Defenissaux w Izbie bezpodstawną. Przypuszczają, że rząd uczyni pewne ustępstwa co do ustawy o wyborach komunalnych i nie odrzuci z góry poprawek wniesionych do téj ustawy.

Okólnik prezydenta *Meksyku*, wydany z powodu otwarcia kongresu, zaznacza, że kraj zażywa pokoju w całem słowa tego znaczeniu i że stósunki do wszystkich rządów są jak najprzyjaźniejsze. Usiłowania rządu celem załatwienia zatargu granicznego z Guatamalą i zachowania godności kraju nie zostały bez skutku; jest téż nadzieja, że niebawem nastąpi porozumienie pomiędzy obydwoma krajami. Przemysł górniczy kraju wykazuje nadzwyczajny rozwój; także rólnictwo czyni postępy zwłaszcza w hodowaniu kawy. W ogólności wzrasta duch przedsiębiorczy, a finansowa sytuacya znacznie się polepszyła. W ostatnim czasie koncesyonowano 19 nowych kolei żelaznych.

W Serbii wybory za pasem, rząd więc bierze się rączo do gnębienia swych przeciwników, podobnie jak p. Crispi. Rząd włoski jednak skreśla tylko wyborców z list wyborczych, natomiast szanowny prezes gabinetu serbskiego, Christicz, nakazał prefektom, aby każdego, kto agituje przeciw kandydatom rządowym, przyaresztowano na „podstawie“ ustawy, która przepisuje dwa lata więzienia za zakłócenie spokoju publicznego. Niech żyje wolność wyborcza! — Minister sprawiedliwości Gjorgiewicz podał się do dymisyi rzekomo ze względu na nadwyrężone zdrowie. Prezes rady rachunkowéj Stefanowicz został zamianowany jego następcą.

„Stockholms Dagblad“ donosi *z Chrystyanii*, że król odpowiedział na zawezwanie ministerstwa co do utworzenia nowego gabinetu z łona stronnictwa liberalnego, że tego nie uczyni, skoro przywódzca lewicy, prezes stortingu Steen na piątkowem posiedzeniu nie zawezwał do porządku deputowanego Rindego, gdy tenże oświadczył, że naczelne dowództwo obrony Norwegii zostało powierzone obcemu człowiekowi z obcego kraju. Obecnie ma być zamianowane ministerstwo prowizoryczne celem załatwienia spraw bieżących, ale protestuje przeciw temu lewica stortingu, czyli większość.

---

* *Z Rygi* nadeszła pod datą 26 marca r. b. następująca wiadomość:

„Były kapelan gimnazyalny X. Trassun, pomimo choroby od pół roku i takiego osłabienia, że mszy świętéj odprawiać nie może, wyjechać musi w tych dniach do Włodzimierza (nad Klazmą) na 5 lat przymusowego pobytu. Zapewne ztamtąd nigdy nie wróci, bo słabe siły jego takiéj podróży nie wytrzymają. X. Trassun jest z narodowości Łotyszem, a kapłanem katolickim gorliwym i zacnym bardzo“.

Jubileusz gimnazyum w Ostrowie.

I.

Pół wieku mija, jak na południowo-wschodnich kresach naszéj dzielnicy, w Ostrowie rozwarły się dla żądnéj wiedzy młodzieży podwoje nowego przybytku nauki. Fakt sam zasługuje niewątpliwie na wzmiankę dziennikarską; jeżeli zaś wzmianka nasza urośnie do rozmiarów szkicu historyi założenia ostrowskiego gimnazyum, przypisać to należy okolicznościom towarzyszącym fundowaniu rzeczonego zakładu a zdolnym zainteresować żywo czytelników naszych.

Odkąd wtargnęła polityka do naszych instytucyi naukowych i wychowawczych, zerwała się nić serdeczna, która istniała między niemi a społeczeństwem dopóty, dopóki widziało ono w nich rozsadniki oświaty i cywilizacyi a nie kółka wielkiéj maszyneryi wprawionéj w ruch ku wynarodowieniu naszemu. Pismo więc polskie wywołuje u czytelników swoich tęsknią co najmniéj zadumę, darząc ich poglądem na dzieje jakiegokolwiek gimnazyum. Smętne: „coby to być mogło, gdyby...“ nasuwać się będzie każdemu z nas, gdy sięgnie myślą wstecz do czasów z przed 50 laty, nie wesołe budząc reflekcye. Mamy jednak nadzieję, że uda nam się dobrać barw jasnych i ciepłych do wspomnienia naszego, wspomnienia, w którem będzie mowa o tak typowéj postaci, jaką był założyciel gimnazyum ostrowskiego, ś. p. Xiądz *Kąpałła*.

Przeciwnicy nasi czynili niejednokrotnie kapłanom naszym zarzut zaszczytny, że zbyt żywo odczuwają potrzeby narodu, z którego wyszli, że pierwsi budzili i budzą go do życia umysłowego, *do światła!* Nie wiedzą chyba wrogowie duchowieństwa naszego, że ono nie musiałoby chyba wpatrywać się w Tego, który „światłem świata“ się mienił, przestałoby rozumieć należycie powinności kapłana, gdyby *nie* niosło przed narodem „oświaty kagańca“... Jakoż od dawien dawna do dziś dnia spotykamy w pierwszych szeregach pionierów oświaty — kapłanów; ni mienia, ni sił, ni życia nawet nie szczędzą byle wydobyć lud z ciemnoty, urobić z niego samodzielnie myślących obywateli, ułatwić mu przez naukę poznanie Dawcy wszelkiéj umiejętności. Do rzędu takich kapłanów polskich należał niezapomniany założyciel ostrowskiego gimnazyum.

Było to w pewną niedzielę września r. P. 1840. Przed kościołem ostrowskim stały po ukończonem nabożeństwie gromadki ludu, debatowano nad czemś z ożywieniem, radzono, zmawiano się. Przedmiotem rozpraw były dziwne, niesłyszane dotąd słowa, które wypowiedział z kazalnicy ówczesny proboszcz tamtejszy X. Kąpałła Zacny ten kapłan, z urodzenia Górnoślązak, piastował od lat 6 godność proboszcza ostrowskiego i dziekana dekanatu ostrzeszowskiego Z zaparciem się prawdziwego ucznia Chrystusowego pracował nad oświatą owieczek swoich; jego sumptem powstała piękna szkoła katolicka, w pamiętną zaś ową niedzielę prawił tak: Na Ślązku i w innych prowincyach mamy na ambonie i katedrze, w trybunale i w szpitalu mężów uczonych a dzielnych, synów wieśniaków, rodzice ich bowiem interesują się szkołą. — „Nie mamy gimnazyum w pobliżu“, powiecie „do Poznania zaś i do Trzemeszna — za daleko“ (dwa gimnazya katolickie na całe Księstwo). „Pożądajcież — jak ja pragnę, — myślcie — jak ja myślę, — a niebawem będziemy mieli w mieście gimnazyum. I nie tylko musicie zechcieć, winniście także coś począć. Winniście mi nadewszystko dopomódz do wzniesienia budowli. Wy ojcowie oddajcie mi grosze, które zanosicie po nabożeństwie zwykle do karczmy, a poczniemy składać; wy gospodarze, którzy macie podwody, dowózcie kamienie, drzewo i co tam zresztą możecie i chcecie; powoli jakoś to będzie. Wy będziecie znosili, my zbierali, budowali, w duchu widzę już gimnazyum a w klasach jego, synów moich parafian z miasta i z 12 wiosek“. Parafianie wzięli sobie do serca proste, serdeczne przemówienie ukochanego pasterza i wysłali sołtysa Biegańskiego z Krempy do X. proboszcza z oświadczeniem, iż zrobią wszystko możliwe, oraz 19 talarami i 11 srebrnikami zebranemi na prędce. X. Kąpałła dziękował wzruszony i wyrzekł kilka słów zachęty. Z funduszów własnych dołożył natychmiast do owéj sumki 1000 zł. p. Odtąd nie pominął gorliwy krzewiciel oświaty żadnéj sposobności, aby powiększyć skromny fundusik. Pewnéj osobistości przyrzekł poparcie pod warunkiem, że złoży swego obola na gimnazyum.

Wielce pomocnym w chwalebnem przedsięwzięciu był księdzu K. znany z gorącego patryotyzmu i filantropii Wojciech Lipski z Lewkowa. Hojny mecenas wstąpił do komitetu i ofiarował 50 talarów gotówką, oraz potrzebne drzewo i cegłę. Wszystko to nie wystarczało zapobiegliwemu proboszczowi — zajął się kwestą po znajomych mu duchownych na Ślązku i zebrał 311 talarów. Zapukał także do książąt Radziwiłłów z Antonina, którzy udzielili mu nader silnego poparcia. Do prac przygotowawczych zaprzągł także ostrowskiego burmistrza Augustina.

Nasz budowniczy w sutannie mógł atoli najwyżéj postawić budynek, brakło zezwolenia i poparcia rządu. Lipski był posłem do sejmu, jemu więc poruczył X. K. tę sprawę. Sejm prowincyonalny i ówczesny prezes naczelny Flotwell zajęli przychylne stanowisko wobec projektu wzniesienia gimnazyum w Ostrowie. Stany zwróciły się z prośbą do Fryderyka Wilhelma IV, aby zezwolił na założenie katolickiego gimnazyum w Ostrowie dla powiatów ostrzeszowskiego, krotoszyńskiego, pleszewskiego i odolanowskiego, oraz wyznaczył środki na uposażenie takowego.

O przyjęciu prezydyum parlamentu u cesarza

dowiadujemy się z dobrze z pewnością poinformowanéj „Germanii“ następujących szczegółów. Katolicki organ berliński stwierdza, że prezydyum parlamentu składające się z marszałka, bar. Buola z Berenberga i drugiego wicemarszałka Spahna (pierwszy marszałek dep. Schmidt nie wziął, jak wiadomo, udziału w audyencyi na uchwałę wolnomyślnego stronnictwa ludowego), zostało przyjęte przedwczoraj, krótko przed ucztą galową w pałacu cesarskim. Kanclerz, ks. Hohenlohe przedstawił tych panów cesarzowi, który powitał ich łaskawie i uprzejmie, wyrażając życzenie, aby parlament pod ich kierownictwem rozwinął energiczne działanie. Przyjęcie trwało kilka minut. „Germania“ zapewnia, że fałszywą z gruntu jest wiadomość „Nat. Ztg.“, jakoby cesarz miał był oświadczyć marszałkom, iż żałuje, że z tak smutnego powodu reprezentują parlament przy téj uroczystości.

Pisma kartelowe różne do téj audyencyi przyczepiają uwagi. I tak czytamy w „Hamb. Corr.“: „Półurzędowe doniesienie z Berlina w porannym numerze naszego pisma, że przyjęcie nowego klerykalno-demokratycznego prezydyum parlamentu przez cesarza nastąpi w dniu 1 kwietnia i to z okazyi uczty na uczczenie ks. Bismarcka w Białéj sali cesarskiego pałacu, wywoła w całych Niemczech wielką radość i będzie uważane za krok cesarza w duchu znanéj jego depeszy do ks. Bismarcka. Żałujemy, iż nie było nam dane widzieć przedłużonych fizyonomii, jakie musieli mieć ci panowie, kiedy otrzymali zaproszenie. Nie tak łatwo im będzie na królewskie wezwanie wziąć udział w uczcie cesarskiéj na cześć tego samego męża, któremu większość parlamentu, z któréj łona wyszli nowi marszałkowie, których uważać należy za jéj mężów zaufania, odmówiła złożenia życzeń w dniu 80 urodzin. Ciekawi jesteśmy, jak się prezydyum wyplącze z téj sprawy, czy zrobi *bonne mine à mauvais jeu*, lub czy będzie wolało złożyć swój urząd. Przypuszczamy, iż wybierze to pierwsze“.

Ci, którzy na początku „tygodnia bismarckowego“ — pisze „Germ.“ — w dniu 23 marca chcieli tak dumnie zmusić większość parlamentu pod kaudyńskie jarzmo nadzwyczajnéj owacyi dla Bismarcka, a kiedy im się to nie powiodło, jeszcze więcéj w skutek depeszy cesarskiéj do Friedrichsruh ukołysali się nadzieją, że osięgną inne swoje cele — przedstawiali zaproszenie prezydyum w dniu 1 kwietnia jako upokorzenie dla tego ostatniego, bez względu na to, jak przedstawiłby się w takim razie cesarz jako gospodarz domu, bez względu na godność parlamentu, jaką przecież każdy Niemiec winien zachować.

Jaki przebieg miało przyjęcie prezydyum oraz uczta w pałacu, piszą także ze strony półurzędowéj, iż cesarz wystosował kilka „poważnych, łaskawych słów do obydwóch panów o zadaniu parlamentu i dołączył do nich uprzejme życzenie co do jego dalszego działania“. Para cesarska udała się następnie na ucztę, nie zaszczycając nikogo z wielkiego towarzystwa osobną rozmową. W połowie obiadu cesarz podniósł toast na zdrowie ks. Bismarcka. Po uczcie zabawili zaproszeni jeszcze w towarzystwie pary cesarskiéj małą godzinkę, którą spędzono na ożywionéj rozmowie.

Toast cesarza, który przytoczyliśmy wczoraj, był bardzo krótki i zakończył się wojskowem „hurra“, co do treści zaś był obojętny, tak iż nowi marszałkowie mogli bez żadnego upokorzenia toast ten wychylić.

Z ROSYI.

W miesięczniku historycznym „Russkij Archiw“ drukuje znany historyk Iłowajskij swe uwagi nad dalszym ciągiem polemiki w kwestyi pochodzenia Rusi i Rusinów. Kwestya ta jest przedmiotem sporów pomiędzy historykami rosyjskimi co najmniéj od lat 30 z górą. Niegdyś wierzono znanéj opowieści Nestora, iż początek państwu ruskiemu i nazwie Rusi, dali Warego-Russowie, wychodzcy ze Skandynawii, bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Pierwszy, który teoryą o normandzkiem pochodzeniu Rusinów poddał ostréj krytyce, był M. Kostomarow, a na jéj miejsce postawił hipotezę o przybyciu Warego-Russów z nad Bałtyku, z siedzib plemion litewskich. Zawrzała wówczas gorąca walka. Żarliwym obrońcą teoryi normandzkiéj był przez czas długi literat Pogodin, głośny słowianofil. Teorya normandzka dotychczas urzędownie wprawdzie się utrzymuje, lecz też nie zbywa jéj i na bardzo poważnych przeciwnikach. Do ich liczby należy przedewszystkiem p. Iłowajskij, mieszkający stale w Moskwie i reprezentujący w dziedzinie wiedzy historycznéj kierunek wybitnie ultranarodowy. Otóż p. Iłowajskij twierdzi, że założycielami państwa ruskiego nie byli zamorscy, innopleмienni Warego-Russowie, przybyli z północy lecz po prostu Russowie, przybysze z dzisiejszéj południowéj Rosyi. W przeciwieństwie do teoryi normandzkiéj, p. Iłowajskij zwie swą teoryą o pochodzeniu Rusi — roksolańską. W swéj ostatniéj, wyżéj wymienionéj pracy podnosi pan Iłowajskij z zadowoleniem, iż jego teorya coraz więcéj zyskuje zwolenników, a nawet znajduje pośrednie poparcie u jéj antagonistów. Do nich między innymi należał W. G. Wasilewskij, z którego gruntownych studyów nad żywotem świętych Jerzego z Amastridu i Stefana z Suroża pan Iłowajskij wyprowadza obecnie dowody i wnioski na poparcie swéj teoryi roksolańskiéj. Ze żywotów tych świętych wynika, iż kronikarze bizantyńscy znali naród Ruś, czyli Roś, mieszkający gdzieś nad morzem Czarnem, zajmujący się żeglugą na tém morzu a nie mający nic wspólnego ze Skandynawią i Waregami. Wzmianki kronikarzy bizantyńskich odnoszą się do roku 842, a więc na 20 lat przed mniemanem przybyciem Warego Russów do Nowogrodu. W drugim żywocie, poświęconym św. Stefanowi ze Suroża (Sugden, dziś Sudak), jest mowa o napadzie drużyny ruskiéj, pod dowództwem kniazia Brawlina na Taurydę. Podczas tego napadu złupiła ona Korsuń, Kercz i wpadła do Suroża. Cerkiew świętéj Zofii w tem mieście obronił w sposób cudowny Arcybiskup Filaret, uczeń i następca św. Stefana, przeto łatwo ztąd wykombinować, iż napad ten miał miejsce w pierwszéj ćwierci wieku IX, a więc znacznie wcześniéj przed powszechnie przyjętą datą powołania Warego-Russów do Nowogrodu.

P. Iłowajskij z wielkiem samozadowoleniem podnosi inne jeszcze wyniki wiedzy historycznéj w tym kierunku z lat ostatnich. W. G. Wasilewskij dowiódł (w czasopiśmie „Żurnał ministerstwa narod. proswieszczenia“ z r. 1888), iż pomiędzy ruskim Kijowem z jednéj, a Pragą czeską i Ratysboną, z drugiéj strony, istniały stosunki handlowe już w wieku IX. Nareszcie pisarz arabski Chordadbey wspomina nie tylko o podróżach kupców ruskich morzem Czarnem do Bizancyum, ale i morzem Kaspijskiem do Bagdadu. Wzmianki te również odnieść należy — według zapewnień p. Iłowajskiego — do pierwszéj połowy wieku IX. Tym sposobem do dwóch dawnych hipotez o pochodzeniu Rusi: normandzkiéj i litewskiej, przybyła trzecia hipoteza roksolańska, broniona żarliwie przez p. Iłowajskiego, która w jego przekonaniu zdobywa grunt coraz trwalszy nawet w pracach naukowych dotychczasowych jéj przeciwników. Posiada ona — jak zapewnia p. Iłowajskij — tę wyższość, iż widzi w Rusinach tubylców i Słowian, a nie jakichś przybyszów pochodzenia obcego.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(53 posiedzenie)

Berlin, 2 kwietnia, godz. 11.

W Izbie toczyły się dzisiaj dalsze obrady nad ustawą o kosztach sądowych przy § 81, traktującym o legitymacyi przy spadkach. Po dłuższéj dyskusyi przyjęto ten paragraf wraz z kilku wnioskami o zniżenie opłat.

Zmiany przyjęto także przy § 84, przy którym na wniosek depp. *Stephana* (centr.) i *Bachmanna* (nar. lib.) uchwalono uwolnione wykazy majątkowe i szacowanie (przy działach spadkowych) od osobnych opłat, oraz § 105, w którym na wniosek deputow. *Kirscha* (centr.) za wszelkie czynności sądowe, przy których nie jest oznaczona osobna opłata, ma się pobierać $^3/_{10}$ nie $^5/_{10}$ opłat przepisanych za potwierdzenia. Resztę projektu przyjęto bez zmiany.

Nastąpiło drugie czytanie ordynacyi opłat notaryalnych. W § 10 skreślono za inicyatywą deput. *dr. Porscha* (centr.) zwolnienie od opłat za uwierzytelnione odpisy dokumentów, inne przepisy przyjęto bez znaczniejszych zmian.

Jutro: drobniejsze projekty i petycye.

Koniec po godzinie 4.

Izba Panów.

(10 posiedzenie).

Berlin, 2 kwietnia godz. 1.

Na wstępie uczciła Izba w zwykły sposób pamięć zmarłego swego członka *Bandemera*, następnie przystąpiono do obrad nad interpelacyą p. *Woyascha*, dotyczącą projektowanego kanału we Wrocławiu.

Tajny radzca *Keller* omawiał projekt ten obszernie, zaznaczając, że kanał ten nie może budzić żadnéj niechęci w rolnictwie.

Bez znaczniejszéj dyskusyi przyjęła Izba ustawę o kolejach drugorzędnych. Od stołu rządowego zapowiedziano na przyszłą sesyą rewizyą ustawy o wywłaszczeniu i oświadczono, że fundusz kolejek tylko wtenczas ma zostać udzielony, jeżeli odnośny przedsiębiorca zapewni jakąś rentę.

Jutro: obrady nad wnioskiem *hr. Mirbacha* w sprawie waluty i drobne projekty.

Koniec o godzinie $4^1/_4$.

Ziemie Polskie.

* Sprawa gimnazyum polskiego w Cieszynie na Ślązku austryackim.

Ważne dzieło narodowe: Gimnazyum polskie w Cieszynie otwarte ma być już z przyszłym rokiem

szkólnym, — jak zapewnia zarząd „Macierzy szkólnéj dla Księstwa Cieszyńskiego“, w następującéj odezwie:

„Po dziesięciu latach pracy żmudnéj uchwalił zarząd „Macierzy szkólnéj“ dnia 9 marca 1895 roku przystąpić do dzieła i założyć z przyszłym rokiem szkólnym długo oczekiwane gimnazyum polskie w Cieszynie. Następstwem téj uchwały było wynajęcie dwupiętrowego domu za czynsz roczny 2500 złr. i wniesienie prośby do ministerstwa wyznań i oświaty o pozwolenie na otwarcie gimnazyum. Nie wątpimy, że będzie trzeba jeszcze nie jedną trudność przed otwarciem przełamać, ale mamy niezachwianą ufność, że je szczęśliwie przezwyciężymy.

„Chociaż więc na razie powstanie gimnazyum polskiego w Cieszynie zdaje się być zapewnione, to jednak patrząc w najbliższą przyszłość widzimy przed sobą olbrzymie zadanie, olbrzymie ze względu na nasze słabe siły. Dom wynajęty jako mieszkalny jest wprawdzie odpowiedni na pomieszczenie kilku klas, ale nie całego gimnazyum, za trzy lub cztery lata będzie więc trzeba koniecznie wznieść nowy budynek, odpowiadający we wszystkiem wymaganiom hygieny i ustawom szkólnym, a taki budynek kosztować będzie przeszło 100,000 złr.

„W najbliższym czasie należałoby już zakupić plac pod budowę, aby można wreszcie poczynić przygotowania do budowy. Nies.ety środki nasze za małe, bo choć posiadamy przeszło 80 tysięcy złr., to jest tu za mały fundusz, aby gimnazyum wybudować; a cóż nam pozostanie na utrzymanie gimnazyum, które doszedłszy do ósméj klasy, może rocznie kosztować około 80,000 złr?

„Nic dziwnego więc, że wobec piętrzących się trudności, oczy nasze zwracają się znowu w tę stronę, zkąd nam dotąd hojna pomoc niejednokrotnie udzieloną została. Teraz bardziéj niż kiedykolwiek potrzebujemy najrychlejszéj i usilnéj waszéj pomocy, kochani Rodacy!

„W tym przeto celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych narodowych Towarzystw, do gminnych i miejskich reprezentacyi, do redakcyi czasopism, do instytucyi finansowych i ekonomicznych, do obywateli wszelkich zawodów i stanów o jak najrychlejsze materyalne poparcie noszych usiłowań, abyśmy wspólnemi siłami dokonali wiekopomnego dzieła.

„Datki prosimy nadsyłać pod adresem redakcyi gazet galicyjskich, lub: X. Józef Londzin w Cieszynie.

W Cieszynie, dnia 23 marca 1895.

X. Józef Londzin, sekretarz. *X. Monsignor Swieży*. prezes..

Niemcy.

* ***Berlin***, 2 kwietnia. Tajny radzca w ministerstwie wyznań i oświaty, dr. Stauder, jest tak cierpiący, że zamierza ustąpić z swego stanowiska w dniu 1 października. Następcą jego ma być dr. Wehrenpfennig, zajęty obecnie w wydziale dla wyższego szkolnictwa. Dr. Wehrenpfennig jest znany jako liberalny szermierz kulturny. „Ponieważ dyrektor ministeryalny dr. Kügler — pisze „Kr. Ztg.“ — należy do tego samego kierunku politycznego i religijnego, przeto obydwa najważniejsze decernaty, dla szkół ludowych i dla szkół wyższych, znajdą się w dość pokrewnych rękach. Dr. Stauder jest katolikiem.

— Niemieckie pisma donoszą, iż w łonie Związku rólników zajdą różne zmiany w najbliższym czasie. Wpływowe sfery starają się o to, aby stłumić kierunek, który ma przedewszystkiem handlowy interes na oku, uwydatnić zaś więcéj ten, który stara się przedewszystkiem o korzyści dla sprawy konserwatywnéj. Finanse Związku rólników podobno nieświetne. W ostatnim roku przewyższyły wydatki dochód o 40,000 marek.

— „Berl. N. Nachr.“ zamieszczają następujący telegram cesarski do Bismarcha: „Waszéj Ks. Mości chciałbym, jak 26 marca na czele reprezentacyi mego wojska, raz jeszcze dzisiaj wzruszony głęboko wyrazić podziękowanie mego domu, jako też podziękowanie niemieckiego narodu za wszystko, co Pan w błogiéj swéj pracy uczyniłeś dla ojczyzny. Niech Bóg błogosławi i uszczęśliwia wieczór życia męża, który zawsze pozostanie chlubą niemieckiego narodu.

Wdzięczny Wilhelm.“

— Cesarzowa przesłała Bismarckowi bardzo serdeczny telegram. Również cesarz Franciszek Józef, ks. rejent bawarski i sułtan zanzybarski przesłali Bismarckowi życzenia. Sekretarz stanu w urzędzie poczt Rzeszy wysłał do Bismarcka telegram w imieniu 150,000 urzędników poczt i telegrafów Rzeszy.

Telegramy.

Peszt, 2 kwietnia. Dzisiaj rychło rano dopuściło się jakieś indywiduum zamachu przeciw pomnikowi austryackiego jenerała Hentziega, który poległ podczas obrony Budy przeciw Goergei'owi. Monument nie został uszkodzony, natomiast skutkiem eksplozyi popękały szyby w okolicznych gmachach. Huk słyszano w całem mieście. Sprawcy zamachu nie pochwycono dotychczas. Policya sądzi, że chodzi tu o „prima aprillis“, gdyż do eksplozyi nie użyto dynamitu, tylko silnéj rakiety.

Kopenhaga, 2 kwietnia. Parlament został dzisiaj zamknięt.

Wiedeń, 2 kwietnia. Bułgarski prezes ministrów Stoiłow, wyjechał do Berlina na kilkodniowy pobyt.

Petersburg, 2 kwietnia. Dawniejszy minister finansów, Wysznegradzki, jest umierający. Stracił on już przytomność.

Peszt, 2 kwietnia. Izba poselska wybrała na wiceprezesów A. Berzewiczego i J. Daranyego.

Paryż, 2 kwietnia. Królowa Natalia zamierza wyjechać na 6 tygodni do Serbii.

Cetynia, 2 kwietnia. Książę następca tronu Danilo zachorował na żarnice.

Peszt, 2 kwietnia. Z Oedenburga, Komorna, Granu i Aradu donoszą o powodzi. Na polach stoi woda na kilka łokci, kilka domów zawaliło się; szkody są znaczne. Woda rośnie bezustannie.

Amsterdam, 2 kwietnia. Arcybiskup z Utrecht mgr. Snickers umarł dzisiaj przed południem.

Rzym, 3 kwietnia. Dekret, dotyczący rozwiązania Izby zostanie w tych dniach ogłoszony. Wybory odbędą się 19 maja.

Londyn, 3 kwietnia. Policya rozwiązała dzisiaj niemiecki klub karciarski. Przyaresztowano 56 osób, pomiędzy niemi jednę kobietę, i zaprowadzono przed sąd policyjny.

Wiedeń, 3 kwietnia. Dzisiaj odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie syndykatu, który na wystawie w Chicago urządził „stary Wiedeń“. Stwierdzono bowiem znaczne oszustwa i kradzieże. Z kapitału syndykatu, który wynosi 38000 guldenów, zginęła płowa. Referat konstatuje, że samych kart wstępu skradziono za 20000 dolarów.

Kobieta w dramacie współczesnym.

(Studyum literackie.)

Wczorajszy odczyt pana Kaźmierza Puffkego na dochód Tow. Pomocy Naukowéj dla Dziewcząt w wysokim stopniu zajął słuchaczy — a mianowicie zapewnił prelegentowi, wdzięczność w sercach nadobnych słuchaczek, po których stronie tak stanowczo stanął w tyle dzisiaj omawianéj sprawie równouprawnienia kobiety z mężczyzną. Nie podzielamy skrajnego stanowiska autora na tym punkcie, nie godzimy się też w wielu innych rzeczach z zapatrywaniem prelegenta, nie podobna na jednak nie wyrazić mu naszego zupełnego uznania za świetną, choć z konieczności w bardzo ciasne ramy wtłoczoną charakterystykę kobiety w dramacie współczesnym. Po pełnych trafności uwagach o chorobliwym stanie dzisiejszego pokolenia, o zasadniczych wadach rysunku kobiecych charakterów w dramacie, wynikających ze zbytniego pesymizmu, względnie optymizmu dramatycznych pisarzy, z wybujałéj tendencyjności utworów, a mianowicie z téj okoliczności, że twórcami dramatycznych kreacyi kobiecych byli zawsze mężczyźni, — przeszedł autor do literatury francuzkiéj i przedstawił słuchaczom w dosadnich rysach świetny szkic dwóch szkół dramatycznych, pierwszéj, na któréj czele stali Augier i Dumas, usiłujący w swych dramatach rehabilitować kobietę upadłą i znaleźć rozwiązanie w sprawie niewiary małżeńskiej, i drugiéj, szkoły realistów, albo naturalistów, którzy w utworach swych malują same szumowiny, męty i brudy społeczne, zapominając o tem, że w rzeczywistości światło walczy z cieniem, — a których patologiczne postacie zdolne są obudzić jedynie wstręt we widzu. Z Francyi przeszedł prelegent do Skandynawii i tu okazał prawdziwy talent krytyczny, podając w oryginalnym barwnym opisie znakomitą sylwetkę głośnego dramaturga Henryka Ibsena i jego dramatycznych płodów, przy czem zaznaczył sprzeczność charakterów kobiecych, stworzonych przed i po Heddzie Gabler, téj reprezentantce niczem nieuzasadnionego demonizmu w kobiecie (raczéj histeryi). Ibsen przewyższył niewątpliwie francuzkich autorów, pogłębiając charakter kobiety i rozszerzając zakres dotyczących jéj zagadnień, który się u Francuzów ograniczał na stosunek kobiety do mężczyzny, na cały etyczny i społeczny stan kobiety, ale starał się zbyt radykalnie o rozwiązanie problemu — i dla tego prawdziwego typu kobiety i on nie stworzył. Jego postacie kobiece to zręcznie przybrane w szaty kobiece teorye, zamieniające się często na niezrozumiałe symbole. Destruktywny umysł Ibsena nie tylko burzy instytucye społeczne, ale sprzeniewierza się nawet własnym teoryom i tworzy Heddę Gabler. Po krótkich uwagach o kobiecie Strindberga i Sudermanna podał prelegent nieco zakrótki może pogląd na kobietę w literaturze dramatycznéj polskiéj, w którym wykazywał ubóstwo nasze na tem polu i zupełny prawie brak oryginalnych charakterów.

Publiczność podziękowała prelegentowi hucznemi oklaskami za mile spędzoną na jego odczycie godzinę. Praca p. Puffkego drukowana będzie w jednem z pism warszawskich; być może, że wtedy uda nam się podać kilka wyjątków z niéj, mianowicie świetną sylwetkę Ibsena. Nie wątpimy też, że p. Puffke pracę swą w druku uzupełni niejednem, czego w godzinnéj prelekcyi nie było podobna uwzględnić.

Jeszcze w sprawie ruiny.

II.

Drugi zarzut, który pan budowniczy przeciwko mnie podnosi i którym całe to wspólne nieporozumienie tłumaczy, jest posądzenie mnie o nierozmyślne czy rozmyślne złe przedstawienie jego „programu do szkicu“. Ależ czyż można się było od „lajka“ czegoś innego spodziewać?

Udowodnimy dziś panu budowniczemu, 1) żeśmy plan jego doskonale pojęli; tak doskonale, że 2) pan budowniczy w obec przytoczonych argumentów sam się go wyparł i szybko schował się za projekt II, który sobie pod ręką w ciągu dyskusyi zręcznie skonstruował. Będziemy więc odróżniali ściśle „program do szkicu“ nr. I i „program do szkicu“ nr. II.

Nasamprzód zrobimy ogólniejszą uwagę. Autor owych projektów wcale się widać z tą ewentualnością nie liczył, że jego przedstawienie rzeczy może wywołać replikę. Rzucił on tylko myśl, dał ogólny zarys, który żywsze kształty przybrać miał dopiero wtedy, gdyby „interesowane koła“ chciały z jego projektu korzystać. Ztąd też nie dziw, że „program do szkicu“ tak mglisty i niejasny, że z którymkolwiek zgadaliśmy się z Czytelników „Kuryera“, nikt sobie planu pana budowniczego wyobrazić nie mógł.

Uważamy to za wielki owego szkicu niedostatek. Jak przy zadaniach architektonicznych w ogólności mniéj chodzi o *pomysł*, aniżeli raczéj o *wykonanie*, tak w szczególności przy zadaniu tak trudnem jak kwestya ruiny, należało właśnie wykazać *wykonalność* podobnego planu. Pan budowniczy zbyt sobie całe zadanie ułatwił. Chciał widocznie uwagę społeczeństwa na siebie zwrócić i do — usług się polecić. Ztąd nie uważał wcale za potrzebne, ażeby się w czemśkolwiek poinformować o faktycznem położeniu rzeczy. Jeżeli budowniczy w tygodniowem piśmie, które uchodzić ma za poważne, nad tak poważnem zastanawia się zadaniem architektonicznem i podpisuje swoje nazwisko — to powinien był albo sam poprzednio wywiedzieć się na miejscu, albo prosić kogo o informacye: na wiele dusz ma kościół być budowanym, jaki jest przebieg sprawy z władzami rządowemi — a przedewszystkiem: *wiele* macie pieniędzy?

O tem wszystkiem pan budowniczy nic nie wiedział — a przecież ma pretensyą, że swoim „programem do szkicu“ węzeł gordyjski przeciął. O ile to chlubnie świadczy o wielkiem zaufaniu autora w siły własne, o tyle znowu sprawie saméj wcale się nie przysłuży. Na podobnych projektach nam dotąd wcale nie zbywało, do tego stopnia, że nawet p. budowniczemu i oryginalności przyznać nie możemy, ale wszystkie te plany rozbiły się o ten jeden mały szkopuł, że nie było na nie pieniędzy. Gdyby nie ta fatalna przeszkoda, gotowiśmy nietylko kościół wedle myśli p. R., ale nawet tum koloński na cmentarzu wystawić.

Lecz wróćmy do rzeczy.

Mimo nieścisłości i mglistości „programu do szkicu“, przedstawianego w „Przeglądzie“, po dłuższem studyum dobrześmy go pojęli. Dowodem tego cała odpowiedź p. budowniczego.

Prosimy łaskawie Czytelników, ażeby zechcieli teraz przypatrzeć się i przekonać *sami, w czem nasze* przedstawienie rzeczy *różni się* od owego „programu do szkicu“.

Wedle pana R. miała nowa część przybudowaną być ku północy; i ja powiedziałem ku północy. Miała jedną ścianą dochodzić do północnego portalu — i ja to powiedziałem. Miała mieć wchód główny pod prostym kątem do głównego portalu — i ja to powiedziałem. Miała skomunikować się ze starym kościołem przez wyłamanie ściany nawowéj i substrukcyi krótszéj wieży — i ja to powiedziałem. W czem więc dotąd różnica? W niczem. — Teraz dopiero przychodzi trudność. W jaki sposób pomyśleć sobie drugą ścianę przybudowania? Ponieważ pod tym względem projekt żadnéj nie podawał wskazówki, przypuszczaliśmy, że stanie *w jednéj linii* z fasadą. Przypuszczenie takie zupełnie uprawnione samo się przez się nastręczało, gdy autor wspominał o „dobudowaniu nowego skrzydła“, „nowéj części kościoła“. Wysunięcie téj nowéj części po za linią fasady tem więcéj uczyniłoby to dobudowanie tem, cośmy nazwali: *ein todter Raum*.

Gdzie więc złe pojęcie tego szkicu? Jak można go było pojąć inaczéj? Uczuł to i sam p. budowniczy, gdy się skromniéj wyraża, żeśmy nie pojęli szkicu *„wedle jego intencyi“*. Bagatela! Więc nie z tego sądzić architekta, co napisze, tylko domyślać się, co on ma za intencye! To dobre! Wobec takich „programów do szkicu z intencyami“, przyznaję się, że zbywa mi na wszelkiem zrozumieniu.

Ten szkic, który powyżéj podałem, — naturalnie bez uwzględnienia „intencyi“ —, skrytykowałem w „Kuryerze“ przed dwoma tygodniami i to z takim skutkiem, że p. budowniczy zupełnie się go wyparł i wszelkiéj racyi bytu mu odmówił. Brawo! Teraz możemy krok naprzód postąpić.

Skoro p. budowniczy się spostrzegł, że jego pierwszy projekt absolutnie nie da się obronić, — wtedy coprędzéj wywinął koziołka i tak bez wszystkiego, szybko pod ręką, w czasie dyskusyi, skonstruował sobie *projekt Nr. II* i ten teraz jako swój pierwotny projekt prezentuje. Manewr ten zręcznie był inscenowany, ale „lajków“ „Kuryera“ w błąd nie wprowadził. Tak łatwo nam się p. architekt nie wywinie. Schwyciliśmy ptaszka i teraz na nas koléj, że „mimowolnych poruszeń muszkułów w twarzy“ powstrzymać nie możemy.

Twierdzi p. budowniczy, że to, co my nazywaliśmy w jego projekcie „dobudowaniem“, ma być *samodzielnym wielkim kościołem*, a odbudowana ruina Panny Maryi — tylko *kaplicą*. Za pozwoleniem! Gdzie to stoi w „programie do szkicu?“ Tam mowa tylko o *nowéj części* kościoła, o „dobudowaniu *nowego skrzydła*“. Nie słyszałem dotąd, ażeby skrzydło było główniejszą i większą częścią od *całego* ptaka! Kościół więc Panny Maryi miał być główną częścią, a „dobudowanie“ tylko „skrzydłem“. Skąd nagle stary kościół zdegradowany na *kaplicę*, a ni ztąd ni zowąd owe przybudowanie prezentuje się jako nowy wielki kościół „o dwóch albo więcéj nawach“! Przecież sam p. budowniczy zastrzegł się wyraźnie, „ażeby nowsza część *za wielką pomiarką* na starszą część nie oddziałała przygniatająco“. A jakżeż to przeprowadzić, gdy ma stanąć kościół tak wielki, że szczyt jego mało co będzie niższym od staréj wieży!

Gdyby p. budowniczy swój projekt nr. II zaraz był miał na myśli, cały plan w dwóch słowach tak byłby wyrażony: proponuję na starym cmentarzu zupełnie nowy kościół zbudowany w kierunku północnym w ten sposób, ażeby południowym swoim szczytem przyparty był do ściany starego kościoła, i miał z nim komunikacyą przez wybitą pod niższą wieżą ścianę. Toby było jasne! Takby się wyraził „lajek“. Ale o tem w „programie do szkicu“ ani mowy nie ma!

Nie miał więc p. architekt wcale potrzeby nastrajać się do tak profesorskiego tonu i udzielać lekcyi temu, który w całéj téj sprawie okazał ten jeden wielki defekt, że nie jest cechowym architektem, ale — Xiędzem!

Oceniać projektu nr. II nie mamy chwilowo żadnéj potrzeby tak długo dopóki p. budowniczy dokładniéj nas nie objaśni, gdzie ma w tak anormalnie zbudowanym kościele miejsce być dla presbyteryum, wielkiego ołtarza, zakrystyi, chóru z organami itd. Skąd pieniądze wziąć na plan kościoła tak kosztowny, niepraktyczny i niewystarczający, to rzecz proboszcza. Radzca budowniczy, który przy fiskalnym patronacie z pewnością nie chciałby obarczać patrona, oznaczył przed 30 laty koszta restauracyi na 72 tysiące marek; obecnie gdy ruina na wszystkie strony popękana, doszła ta suma może do stu tysięcy. W takiéj cenie ma zadłużona wypłatą cmentarną parafia budować kościół, który wedle pana Rakowicza stanowić będzie tylko *kaplicę* do słuchania spowiedzi itd. — a kościół oprócz tego swoją drogą dwu lub więcéj nawowy wedle potrzeby parafii. P. budowniczy liczy z pewnością na to, że przy kopaniu fundamentów skarb znajdzie. Dopóty to się nie stanie, uważamy cały jego „program do szkicu“ nr. I i nr. II za utopią.

X. Antoni Laubitz.

37)

LOURDES.

KSIĘGA SIÓDMA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 74.)

V.

Kilkoro dzieci w Lourdes zaczęło opowiadać, iż miały podobne widzenia, jak Bernadeta. Czy policya albo administracya podmówiła te dzieci, czy też były niewinnemi ofiarami ogólnego podejrzenia, niewiadomo. Dość, że Jacomet, Massy i ich przyjaciele starali się wyzyskać te dzieciństwa. Usiłowali oni zwrócić uwagę tłumów w tę stronę, aby ją odwrócić od wypadków w grocie.

Nagłe zniknięcie widzeń fałszywych zaraz w początku zawiodło nadzieje wielkich taktyków wolnomyślnych.

Zdrowy rozsądek publiczności nie pozwolił się otumanić. Tymczasem panowie Massy, Jacomet i towarzysze przesłali ministrowi wyznań fantastyczny opis tych zajść dziecinnych. Pan Rouland nie wierzył w objawienia Najświętszéj Panny w Lourdes, ale za to wierzył ślepo raportom urzędowym. Ci panowie zatém donieśli mu, że dzieci odprawiały nabożeństwa w grocie, że lud, reprezentowany przez istoty złego życia, wieńczył je kwiatami itd. Nie taili oni także bezsilności gwałtownych przepisów. Wedle nich siła materyalna była pokonaną, a władza świecka podkopaną. Władza duchowna jedynie mogła ocalić położenie energicznem wystąpieniem przeciw zabobonom tłumów.

Pan minister nie badał, czy te sprawozdania zgadzały się ściśle z istotnym stanem rzeczy, lecz przyjął z naiwnością bynajmniéj nie ministeryalną bajki policyi i prefekta. Pan Rouland, oceniwszy położenie z głębi swego gabinetu, przesłał X. Biskupowi list następujący:

„JWny X. Biskupie! Nowe informacye, które otrzymuję w sprawie zajść w Lourdes, wydają mi się zdolnemi zasmucić głęboko wszystkich ludzi prawdziwie religijnych. Owe poświęcania różańcy przez dzieci, owe manifestacye, przy których spostrzega się w pierwszym rz dzie kobiety z dwuznacznemi obyczajami, owe wieńczenia jasnowidzących, fantastyczne ceremonie, istna szykana obrzędów religijnych, nie omieszkałyby dostarczyć powodu protestanckim i innym pismom do zaczepek, jeżeliby się w to nie wdała władza centralna, by złagodzić zapał ich polemiki. Te skandaliczne zajścia ujmę przynoszą religii w oczach ludu i uważam sobie za obowiązek, zwrócić baczną uwagę JWgo Xiędza Biskupa na owe fakta...

Te pożałowania godne demonstracye powinnyby także pobudzić duchowieństwo do zaniechania milczenia, jakie zachowywało dotąd. Nie mogę zresztą w tym względzie postąpić inaczéj, jak odwołać się nagląco do całéj roztropności i całéj stanowczości JWgo X. Biskupa, prosząc Go, aby, jeśli uzna za odpowiednie, zgromił publicznie podobne profanacye.

Racz JWny X. Biskup przyjąć itd.

Minister nauki publicznéj i wyznań.

Rouland.“

VI.

Orędzie to nadeszło do X. Biskupa właśnie w chwili, kiedy co dopiero wydał znane czytelnikowi rozporządzenie i ukonstytuował komisyą śledczą w sprawie nadzwyczajnych zdarzeń, które dopuściła wszechmocna dłoń Boża.

Jakkolwiek musiał być zdziwiony i oburzony bajkami, które mu poczciwy minister podawał poważnie jako prawdę, umiał jednakże X. Biskup odpowiedzieć spokojnie na list Jego Excelencyi. Nie orzekając jeszcze nic o rzeczy saméj, któréj w swéj przezorności nie chciał w niczem przesądzać, stwierdził dokładność faktów, tak haniebnie przekręconych. Z wielką jasnością i zupełną szczerością wyłuszczył on sposób postępowania swój i duchowieństwa do tego czasu, aż wreszcie wzrastająca fala wypadków zmusza go do wmieszania się i zamianowania komisyi śledczéj. Ministrowi, który nie badawszy nic, mówił mu: „potępiaj“, odpowiedział: „Badam“.

„Panie ministrze — pisał kapłan — wielkiem było zdziwienie moje, gdym przeczytał Pańskie orędzie. I ja również jestem poinformowany o tem, co się dzieje w Lourdes i jako Biskup mam w tem żywy interes, by zgromić to, coby mogło dotykać religią i wiernych. Mogę Pana zapewnić, że sceny, o których mi Pan donosisz, nie odbyły się tak, jak Pana poinformowano i że jeżeli zaszły jakie pożałowania godne wypadki, to były one chwilowe i nie pozostawiły żadnych śladów.

Fakta, o jakich Wasza Ekscelencya wpominasz, miały miejsce po zamknięciu groty i w pierwszym tygodniu lipca. Dwoje lub troje dzieci z Lourdes udawało, iż miały widzenia i zaczęły dopuszczać się jakichś wybryków na ulicy. Ponieważ, jak powiedziałem, grota była zamknięta, znalazły one sposób wejścia do niéj i ofiarowały swoje usługi przybywającym, którzy zatrzymywali się przy baryerze, by różańcami dotknąć groty i odbierać ofiary, które sobie przywłaszczały. Jedno z nich, które odznaczało się wybrykami, niekiedy mało przyzwoitemi, należało do chóru kościoła w Lourdes. X. proboszcz złajał je surowo, wydalił z katechizmu i wykluczył ze służby kościelnéj. Publiczność widziała w tem tylko pustotę dziecinną, którą usunęło kilka pogróżek. Oto są fakta, jakie osoby *zbyt gorliwe* w swych raportach przedstawiły, jako sceny trwałe.

Cieszyłbym się bardzo, gdybyś Pan minister raczył zasięgnąć informacyi o tém, co się dzieje w Lourdes, u osób wiarogodnych, które zatrzymały się w tém mieście, aby zobaczyć te miejsca, rozmówić się z dzieckiem, które miewało widzenia, słyszeć zdanie mieszkańców, jak np. Ich Biskupie Mości XX. z Montpellier i Soissons, X. Arcybiskupa z Auch, p. Vène, inspektora wód kąpielowych, panią admirałową Bruat, pana Ludwika Venillot itd. itd.

Duchowieństwo nie trzymało się zdala, obojętne na zajścia w grocie. Kapłani z miasta zachowali przedziwną przezorność, nie chodząc nigdy do groty, aby nie potwierdzać swą obecnością pielgrzymek, popierając właśnie przepisy władzy. Wszelako doniesiono Waszéj Ekscelencyi, jakoby oni popierali zabobon. Nie oskarżam bynajmniéj pierwszego urzędnika w departamencie, którego zamiary zawsze były prawe, ale w téj sprawie miał on zupełne zaufanie do swych podwładnych...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 3 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Inspektorami celnemi mianowani: sekretarz katastrowy Tschersich z Poznania, Fryderyk Mueller z Wąbrzeźna, Paersch z Wschowy.

Wyższy radzca rejencyjny Breithaupt w Poznaniu, mianowany prezydentem dyrekcyi kolei żelaznych.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek operetka Schobera: „Podróż po Warszawie."

Ceny zniżone.

W sobotę w miejsce dramatu p. dr. Karchowskiego: „Na schyłku" obraz historyczny: „Ogniem i mieczem."

Ceny zniżone.

Dramat p. dr. Karchowskiego wystawiony będzie w dniu 20 b. m.

W niedzielę dramat J. Korzeniowskiego: „Karpaccy Górale."

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w środę 3 kwietnia o godz. 6-téj wieczorem na sali gmachu Towarzystwa. — Na porządku obrad: 1) Odczyt p. dr. Franciszka Chłapowskiego: Pogląd na stan obecny nauki o organizacyi komórki i o zapłodnieniu; 2) komunikaty; 3) wnioski członków.

W. Szczerbiński, sekr. wydz.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza. Zebranie zagaił wiceprezes p. Andersz i odczytał list p. Szulca, który prosi, aby go Tow. nie wybierało ponownie na prezesa, ponieważ własne interesa nie pozwalają mu zajmować się sprawami Towarzystwa tak, jakby tego pragnął. Na przewodniczącego zebrania zaproponowano p. Kużaja, nie przyjął on jednak tego urzędu, skutkiem czego przewodnictwo objął za zgodą zebranych p. dr. Karchowski.

Po odczytaniu sprawozdań z całorocznéj czynności Towarzystwa, ze stanu kasy i biblioteki, wywiązała się dłuższa dyskusya nad referatem dyrektora szkoły przemysłowéj, p. Kużaja.

P. Kużaj skarżył się pomiędzy innemi, że szkoła za mało jest popieraną przez pryncypałów i że właśnie z téj strony spotyka się z naganną obojętno cią. Pan M. Andrzejewski radził, aby dla młodszéj czeladzi, chcącéj się kształcić, urządzono osobny oddział w szkole przemysłowéj, na co zebranie chętnie się zgodziło. Daléj p. Andrzejewski wywodził, że głównie cechy powinny i mogą się przyczynić do liczniejszego odwiedzania szkoły.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa i wybrano 29 głosami na 36 głosujących pana dr. Karchowskiego.

Daléj wybrano do dyrekcyi na 3 lata panów: W. Szulca, Biskupskiego, Janickiego i Manickiego, a na rok p. dr. Martena.

W końcu uchwaliło zebranie etat wydatków, wynoszący ogółem 2500 marek i 30 marek składki na wydanie życiorysu Karola Marcinkowskiego.

Na żądanie zebranych deputacya ad hoc wybrana ma podziękować byłemu prezesowi p. W. Szulcowi za dotychczasowe gorliwe opiekowanie się sprawami Towarzystwa.

* **Sprostowanie.** W numerze 75 „Kuryera", w artykule p. budowniczego Rakowicza zaszło w łamie trzecim, ustępie zaczynającym się od słów „Krytyk za mało zwrócił uwagi...", kilka omyłek, które na życzenie autora niniejszem prostujemy. Ustęp ów brzmi poprawnie, jak następuje:

„Krytyk za mało zwrócił uwagi na proponowane przezemnie *zatrzymanie* jednéj wieży jako takiéj i na nowe wnijście do nowéj części kościoła, które „znalazłoby się podług mnie pod prostym kątem do starego wnijścia głównego", nie przypuścił nawet, że *pisząc* te słowa, miałem na myśli nowy kościół trzy — lub *dwunawowy* zachodzący pod prostym kątem na północną wieżę popę kaną, tak, żeby ta dla obydwóch części wspólną była i zapewne nie wiele co z góry zebraną być potrzebowała. Że tego rodzaju kościoły i u nas nowością nie są, dowodzi *I. S Zubrzycki* w broszurce przed kilku tygodniami wydanéj w Krakowie pod tytułem: „Rozwój gotycyzmu w Polsce", wspominając na str. 30 „o *dwunawowym* kościele w Wiślicy, jako najpiękniejszym z czasów Ka żmierza W., daléj o takim kościele w Szańcu, Chybicach, Strużycah, o kościele św. Barbary i św. Krzyża w Krakowie."

* **Powódź.** Woda w Warcie stanęła dziś rano o godzinie 7 na 4,68 metra. Dolne Chwaliszewo, ulice Bednarska, Owocowa, Wszystkich Swiętych, zalane częściowo, w sklepach na W. Garbarach i na ul. Szerokiéj pojawiła się woda zaskórna. Rodziny zamieszkałe w zagrożonych częściach miasta umieszczono w barace cholerycznéj przy dworcu centralnym. Komunikacya uskutecznia się za pomocą łodzi i mostków. Zdaje się, iż do jutra stanie Warta na 5 m. Pod Sremem wzbiera rzeka, natomiast z Pogorzelic donoszą, iż opadła tam o 5 centymetrów.

* **Odpowiedzialny redaktor** „Gońca Wielkopolskiego" skazany został w tych dniach przez tutejszą Izbę karną na trzy miesiące więzienia za obrazę panów Tiedemanna Hansemanna i Kennemanna, którzy dopatrzyli się obrazy w wierszu, umieszczonym w „Gońcu p. t.: „Do pana... manna", a w którym jest mowa o powieszeniu, naturalnie nie w dosłownem znaczeniu.

Adwokat oskarżycieli p. Le Viseur oświadczył, że pp. Tiedemann, Hansemann i Kennemann dla tego wytoczyli p. ces, ponieważ mieszkają sami między ludnością polską i że ostatnie była obawa, że ludność polska, podburzona tym wierszem, mogłaby się względem nich dopuścić czego złego. Obrońca „Gońca" wykazywał, że słów zawartych w wierszu nie należy brać dosłownie, a daléj, że ludność polska zbyt jest rozważna, żeby miała dać się nakłonić do popełnienia nierozważnych czynów. Mimo to sąd wymierzył oskarżonemu tak wysoką karę ze względu na to, że był już często karany.

* **Z Wystawy prowincyonalnéj.** Bydgoska, wrocławska i berlińska dyrekcya kolei żelaznych zgodziły się na zniżenie kosztów przewozu dla przedmiotów niesprzedanych na wystawie, a mianowicie, że likwidować będą tylko koszta przewozu na wystawę; ewentualny przewóz z wystawy do stacyi wystawcy nastąpi franco za okazaniem duplikatu poświadczenia przewozowego oraz poświadczenia osób do tego upoważnionych, iż rzeczone przedmioty były wystawione a nie zostały sprzedane. Przewóz z powrotem nastąpić musi w przeciągu 4 tygodni.

* **Komendant** naszego miasta jenerał-lejtnant Schuch podał się do dymisyi i opuścił już Poznań.

* **Wczoraj** o godzinie 5 po południu zmarła matka p. Ew. Wróblewskiéj, utalentowanéj artystki teatru naszego. R. i. p.

* **W kwietniu** wolno strzelać: głuszce, cietrzewie, bażanty, dropie, słomki i dzikie łabędzie.

* **„Schles Morgenbl."** donosi, iż rząd rosyjski zamierza przedłużyć linią kolei żelaznéj wrocławsko-warszawskiéj od Podzamcza do Kalisza i Warszawy. Gdyby wiadomość ta się potwierdziła, wypadałoby żałować, że połączenie to nie przyniesie żadnych korzyści naszéj dzielnicy; dla Slązka byłoby to atoli bardzo dogodne.

* **Nieuwzględnianie języka polskiego** ze strony władz pociągnęło już nieraz nader niemiłe następstwa. Z pod Kępna donoszą, że ludność okoliczna mocno zaniepokojoną została wieścią o mobilizacyi armii. Po wsiach rozlegał się płacz i narzekania — żegnano ojców rodzin ciągnących — na wojnę! Na dworcu kępińskim roiło się od przyszłych wojaków. Wreszcie wkroczyli w to urzędnicy kolejowi i otóż wykazało się, że wieśniacy obowiązani do służby wojskowéj otrzymali zawezwanie do stawienia się do chorągwi w razie mobilizacyi — fałszywe zrozumienie tego zawezwania spowodowało bezzwłoczne pospolite ruszenie. Naszym „serdecznym" wydaje się to humorystycznem, my zaś pytamy: kto wróci biednym owym matk m, siostrom, żonom i dzieciom łzy wylane?

* **Kórnik.** W Szczodrychowie ma się rozpocząć po Wielkiejnocy budowa dwórca kolejowego.

* **Nowy Tomyśl.** Rada miejska odrzuciła wniosek magistratu, dotyczący pobudowania rzeźalni miejskiéj.

* **Może** nie wszystkim wiadomo, iż w Międzyrzeczu znajduje się jedyny na całe Księstwo pomnik ks. Bismarcka. Wzniesiono go w roku 1889.

* **W Paradyżu** odbywał się w końcu ubiegłego miesiąca egzamin kandydatów do tamtejszego katolickiego seminaryum nauczycielskiego pod przewodnictwem radzcy szkólnego Skladnego z Poznania. Z 42 aspirantów zostało przyjętych do III klasy seminaryum 27. Charakterystycznem jest, że z owych 27, pochodzi z Księstwa *dwóch*, jeden z Prus Zach., 3 z Brandenburgii, 6 z Slązka i 15 z Westfalii i prowincyi nadreńskiéj.

* **Ostrów.** Przy wyborach do rady miejskiéj utracili Polacy dwa mandaty. Powinszować Ostrowiakom!... — Aresztowano tu kilku gimnazyastów z Kalisza, którzy dopuścili się kradzieży w składzie zegarmistrza Muellera.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo K-H-T. w telegramie gratulacyjnym przyrzekło, że na zagrożonym posterunku bronić będzie wiernie niemczyzny. Profesor Wiesner wysłał w imieniu Towarzystwa liberalnego depeszę, w któréj biada nad tem, że Bydgoszcz zastępuje w parlamencie Polak, należący do większości, która w hańbiący sposób odmówiła wdzięczności największemu Niemcowi. Bez wymyślania na Polaków nie umieją niektórzy Niemcy obchodzić narodowych uroczystości. W innych telegramach jest mowa o wiernéj straży nad Wisłą itd.

* **Ze szkoły.** Piszą nam:

Chłopiec trzynastoletni wróciwszy w sobotę ze szkoły, mówi do gospodarza:

— Gospodarzu w poniedziałek nie pójdziemy do szkoły — tak nam pan nauczyciel powiedział.

— A to dla czego?

— Ano, bo się jakiś Bismarck urodził.

— Tak? a kiedy?

— Tego nie wiem, ale w poniedziałek będą go chrzcili.

Tyle biedak zyskał z mówki, którą dzieciom palnął pan nauczyciel po niemiecku.

* **Pelplin.** W poniedziałek dnia 1 kwietnia odbyła się w tutejszym kościele katedralnym instalacya X. kanonika Jana Trepnaua na dziekana tumskiego.

* **„Gaz. Tor"** donosi, iż na kościele katolickim w Sztumie wywieszono chorągwie z okazyi urodzin księcia Bismarcka. Nieciekawą tę wiadomość podajemy na odpowiedzialność rzeczonego pisma.

* **Z Prus Zach.**: Z Komorska i okolicy wyszło około 2000 dusz na roboty w obce strony. — Osie. 15 jeleni zmarzło w lesie laskowickim Gordona. — Chojnice. Dnia 28 marca odbył się tu egzamin abituryencki, do którego dopuszczono 14 prymanerów. Z tych egzamin złożyło 12: Buenge, Ciesielski, Jankowski, Czablewski, Hellwig, Konitser, Rieck, Sawadzki, Schultze, Spicker, Zander i Zannert. Sześciu katolików zamierza słuchać teologii.

* **W Złotowskiem** (Pr. Zach) położone dobra fideikomisowe Wersk, obejmujące 165 ha, mają być wydzierżawione na dniu 31 maja b. r. do czerwca 1913 r. Reflektanci wykazać się muszą majątkiem w wysokości 30 000 m.

* **Urząd** stanu dla spraw dotyczących prawa przytułku rozstrzygnął następujący ciekawy spór. Pewnego siodlarza z Mokrego pod Toruniem leczono przez dwa tygodnie w lazarecie miejskim w Toruniu. Związek lokalny dla opieki biednych zwrócił atoli koszta leczenia tylko za dzień jeden, ponieważ owego siodlarza zatrudniano w lazarecie pracami tapicerskiemi i t. p. Nie podobna zaś przypuścić, aby administracya lazaretu zatrudniając chorych leczonych na koszt obcy mogła likwidować wedle taryfy za cały czas leczenia. Na skargę zaniesioną przez miasto Toruń zawyrokował urząd odnośny: nie chodzi wcale o to, czy chory potrzebował jeszcze opieki lekarskiéj, wystarcza, że nie był on zupełnie niezdolnym do pracy, kiedy mógł wykonać tak uciążliwe prace; z tego powodu może miasto Toruń żądać tylko należytości, któreby pozostały za koszta leczenia po odciągnięciu sumy przynależnéj za prace wykonane.

* **Ahlwardt**, znany pogromca żydów, zjeżdża z wykładem do Olsztyna, na Warmii. Dobrzeby może było, gdyby tamtejsza prasa polska zwróciła ludowi uwagę, iż antysemici niemieccy należą do najzagorzalszych czcicieli Bismarcka!

* **W Lecu** na Mazurach zmarł 86-letni pisarz ludowy Marcin Gerss, były nauczyciel i wydawca „Gazety Leckiéj" i kalendarza mazurskiego. Pisma jego choć dla polskich Mazurów przeznaczone, tchnęły duchem czysto niemieckim, a dla wielkiéj opieszałości, z jaką Mazurzy do czytania się biorą, oraz dla słabéj agitacyi, mało miały odbiorców. „Gazeta Lecka" upadła też dawniéj, kalendarz dotąd wychodzi w Królewcu u Hartunga.

* **W Proszkowie** na Slązku istnieje, jak wiadomo, król. instytut pomologiczny. W rzeczonym zakładzie odbywać się będą w r. b. od 17 do 22 czerwca prelekcye o istocie i zwalczaniu chorób, którym podlegają nasze szlachetniejsze rośliny i drzewa. Omawiane będą wypadki następujące: 1) Choroby niepasożytnicze; 2) choroby pasożytnicze; 3) szkody zrządzone przez zwierzęta. Udział w kursie bezpłatny, zgłaszać się należy do dyrektora Stolla w Proszkowie. Kurs ten przeznaczony przedewszystkiem dla rólników, ogrodników i leśników.

* **Z Galicyi** piszą: Były Arcybiskup wileński X. Karol Hryniewiecki zrezygnował z probostwa w Tuchowie, obejmując posadę kanonika grem. przy kolegiacie archidyecezyi lwowskiéj.

* **Sobór prawosławny w Warszawie.** „Warszaw. Dniewn." donosi, że pod prezydencyą hr. Szuwałowa odbyło się posiedzenie komitetu budowy soboru prawosławnego w Warszawie. Zakładanie fundamentów rozpocznie się zaraz po Swiętach Wielkanocnych, a do robót sprowadzono partyą murarzy z Rosyi. Ofiary na ten cel płyną, ale jak powiada „Warszawski Dniewnik", bardzo słabo.

* **Występy** H. Modrzejewskiéj. Czytamy w petersburskim „Kraju": „Publiczność tutejszą niezwykła oczekuje uczta artystyczna. Wielokrotnie zapowiadane i oczekiwane występy znakomitéj, nieporównanéj naszéj artystki dramatycznéj, Heleny Modrzejewskiéj, dochodzą do skutku. W tym celu zakontraktowany został przez pana Magnuskiego, impresarya z Warszawy, urządzającego występy pani M, teatr Panajewski. — Wielka artystka grać będzie z towarzystwem polskiem, które gościło w Petersburgu w ubiegłym sezonie. Towarzystwo to atoli dokompletowane zostanie wybitnemi siłami teatru warszawskiego i poznańskiego. Repertuar zamierzony składa się ze sztuk: „Marya Stuart" Schillera, „Adryanna Lecouvreur", „Makbet", „Hamlet", „Dalilla", „Fru-fru", „Odetta". Przedstawień ma być dziesięć i rozpoczną się dnia 5 kwietnia.

* **Rosyjskie ministerstwo komunikacyi** ze względu na nader dodatnie rezultaty hygienicznego osłaniania płótnem żaglowem siedzeń w wagonach kolei żelaznych i na dworcach, wydało, jak donoszą „Nowosti", rozporządzenie, polecające w letnim sezonie stósować wypróbowany ten środek hygieniczny i nadal.

* **O spadek.** Liczba pretendentów do spadku po ś. p. Czarneckiéj wzrasta z dniem każdym i obecnie wynosi już blisko 60 osób. W VII wydziale petersburskiego sądu okręgowego, gdzie się ta sprawa znajduje, ułożono nawet tablicę genealogiczną, dla łatwiejszego zoryentowania się w stopniach pokrewieństwa każdego z pretendentów. Ze względu, że jedna z sukcesorek, p. Jaroszyńska, nie czekając na wyrok sądu w téj sprawie, w przedmiocie zabezpieczenia spadku, wytacza akcye, inni też spadkobiercy zniewoleni będą dowodzić swych praw w drodze procesu. Wkrótce więc sąd okręgowy w Petersburgu rozpoznawać będzie tę sprawę.

* W **„Berliner Boersen Courier"** znajdujemy o zmarłym niedawno Seferze Baszy, stryju p. Józefa Kościelskiego, następującą notatkę: „W pobliżu naszego Gleichenbergu wznoszą się dwa zamki, będące często celem wycieczek przedsiębranych z miasta naszego: zamek Bertholdstein i Riegersburg, własność księcia Lichtensteina. Ostatnią miejscowość górską przenosi większość turystów po nad pierwszą. Wspomnienia historyczne przywiązane do ustronia téj „ostatnich galeryi" nadają mu szczególny powab; panorama zaś roztaczająca się przed okiem naszem ze szczytu tego wzgórza jest nierównie wspanialszą, aniżeli widok z Bertholdsteinu na pasmo pagórków, które ciągną się wzdłuż rzeki Raaby. „Pestlstein" atoli — tak brzmi popularne przezwisko Bertholdsteinu, wywiera na ciekawego, dla którego wnętrze zamku stoi otworem, głębokie wrażenie: jest to jakby sk awek wschodu na styryjskiéj ziemi, iście olśniewający przepychem.

Ongi, w czasach, w których instytucya małżeństwa cywilnego była nieznaną, gdy nie uważano jeszcze w Austryi rozwodu za krok przedwstępny do nowych siedmiogrodzkich ślubów, posługiwali się hrabiowie na Bertholdsteinie nader prostym środkiem, aby zaspokoić żądną zmiany naturę ludzką: by zadowolić osobiste zachcianki rozmiłowali się w popularnych naówczas „procesach czarownic." „Powodowani częścią zazdrością, częścią zaś żądzą nowych rozkoszy," pozbywali się hrabiowie na Bertholdsteinie żon swoich: nie mniéj jak siedm poniosło śmierć głodową, albo spłonęło na stosie; ostatnią z nich skazał sąd, któremu przewodniczył jéj małżonek, na spalenie — wyrok wykonano!

Z biegiem czasu złagodniały obyczaje! W r. 1870 przeszła stara siedziba pańska na własność ówczesnego nadkoniuszego wicekróla Egiptu Sefera Baszy, który przekształcił ją na arystokratyczne buon retiro. Pobieżne zwiedzenie zamku przekonywa nas, że ulubieniec Izmaela Baszy był wirtuozem w umiejętności urządzenia sobie życia możliwie wygodnego. Zewnętrzny wygląd zamku, na którego murach nie dostrzegłbyś ani śladu architektonicznych ozdób, kontrastował jaskrawo z wnętrzem, urządzonem z wyrafinowanym zbytkiem. Sefer Basza umiał tworzyć ubikacye, w których przepych szedł o lepsze z miłą wygodą. Gość staje zdumiony wobec owych wytwornych komnat i sypialni wyłożonych dywanami barw ognistych, owych miniaturowych gabinetów z ustronnemi kącikami i wreszcie wspaniałych salonów — wszędzie podziwiać trzeba bogactwo połączone z smakiem wytwornym.

Prawdziwym klejnotem twierdzy są kolumnady o podwójnych łukach, ciągnące się z jednéj strony twierdzy, a przeznaczone ongi na galeryą dla widzów przyglądających się turniejom. Kolumnada ta składa się z 33 łuków oplecionych zupełnie dzikiem winem i tworzy wspaniałą promenadę. Najświetniejsze dekoracye zdobią pięć wielkich sal; w dotykającéj sali bilardowéj rozwieszono na ścianach kolekcyą drogocennéj broni tureckiéj, tu znajduje się także część egipskiego muzeum wiedeńskiéj wystawy powszechnéj. Ale blask tych komnat blednie w oczach sportsmana wobec stajennych urządzeń i przepysznych arabów, które chyba nie marzyły o tak wytwornem mieszkaniu.

W książęcéj téj siedzibie wypoczywał Władysław Kościelski po burzach życia.

Przytoczywszy znane już czytelnikom naszym szczegóły z życia ś. p. Władysława kończy korespondent „Börsen-Couriera" barwny swój opis, jak następuje:

Wśród przepychu tego wiódł on życie samotnika. Z upodobaniem spędzał długie chwile w gabineciku, na którego ścianach widzimy wizerunki Abdula Medżida, Izmaila Baszy, Ferdynanda Lessepsa i innych. Ztąd roztacza się przez wąziutkie okienko przepiękny widok na doliny. Tutaj przesuwały się przed rozmarzonym umysłem malownicze obrazy z minionych lat tak obfitych w przejścia przeróżne a u stóp twierdzy szumiał mu bór stary. Chętnie wspominał on o czasach, gdy na dalekim Wschodzie danem mu było być przyjacielem i przewodnikiem wybitnych pisarzy francuzkich, w których dziełach odnajdywał potem niektóre rysy z własnego żywotu. Franciszek Wallner, założyciel berlińskiego teatru swego imienia opowiadał często o spotkaniach w Egipcie z Seferem Baszą, w którego mieście rodzinnem, w Poznaniu, był Wallner dyrektorem teatru. Trapiony w ostatnich miesiącach ciężkiem cierpieniem przywodził sobie Sefer Basza niezawodnie na pamięć onego męża, którego wspaniałomyślności zawdzięczał niemal wszystko, co posiadał a którego chwile życia były także policzone! Dziwnem zrządzeniem losu, w kilka dni po pogrzebie Izmaela Baszy w Kairo podążył za nim do lepszego życia mąż, który tyle chwil jasnych przeżył tam u boku jego! Tempi passati!

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4 kwietnia św. Izydora B.

Wschód słońca o godzinie 5 miuut 30. Zachód o godzinie 6 minut 37.

Składki.

* **Na Towarzystwo Pomocy Naukowéj** Im. K. Marcinkowskiego:

P. sędzia Speichert z Drezdenka 6 m.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 2 kwietnia rano 4,30 m. Dnia 2 kwietnia w południe 4,40 m. Dnia 3 kwietnia rano 4,68 m.

Główny urząd celny donosi, że stan wody w Warcie wynosił:

W Pogorzelicy: dnia 2 kwietnia 4,29 m., dnia 3 kwietnia 4,09 m.

W Sremie: dnia 2 kwietnia 3,42 metra, dnia 3 kwietnia 3,40 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 kwietnia.

HOTEL BAZAR. Pani Wesierska z Sierosławia, hr. Mielżyński z rodziną z Chobienic, pani Szułdrzyńska z Lubasza, pani Jarochowska z Gębic, pani Popławska z Piły, pani dr. Szułdrzyńska z Siernik, Nieżychowski z Żelic, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Trzciński z Ostrowa, Plewkiewicz z Warszawy.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Ordynat hr. Taczanowski z żoną z Taczanowa, Bułakowski z Starężyna, Szymański z Bielaw, Łuczkowski z Warszawy, pani Bilażewska z Miłosławia, Brzeskowski z Berlina, Wechter z Bydgoszczy, pani Müller z Uścia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Kubicki z Srody, Głębocki z Czerlejna, Kinowski z Jarocina, Lehmann z żoną z Hamburga, Schleier i Meyer z Wrocławia, Larisch z Lipska, Cohn z Berlina

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 3 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: zachm.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,—, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,10 m., 70-ta 31,50 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 51.10 mrk., 70-ta 31.50 mrk

Ceny targowe w Poznaniu d. 3 kwietnia 1895.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica 100 kilog.	14 60	14 —	13	40	—	—
	— —	— —	—	—	—	—
Żyto	11 20	11 —	—	—	—	—
Jęczmień	12 —	10 20	9	50	—	—
Owies	11 40	10 60	10	20	—	—
Groch wrzący	— —	— —	—	—	—	—
„ na paszę	— —	— —	—	—	—	—
Kartofle	— —	— —	—	—	—	—
Wyka	— —	— —	—	—	—	—
Rzepik	— —	— —	—	—	—	—
Łubin żółty	— —	— —	—	—	—	—
„ niebieski	— —	— —	—	—	—	—

Wrocław, 2 kwietnia 1895

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	14	40	14	10	13	90	13	40	13	10	12	60
Pszenica żółta	14	30	14	00	13	70	13	30	13	00	12	50
Żyto	11	80	11	70	11	60	11	50	11	40	11	20
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	11	60	11	30	10	90	10	70	10	40	10	00
Groch	13	50	12	50	12	00	11	50	11	00	10	50

Magdeburg, 2 kwietnia. Cukier [illegible] exc. woru 92% 10,20, cukier ziarn. excl. 88% 9,65. [illegible] ziar. excl., 88% Rendem. —,—. Drugi produkt exc. 88% Rendem. 7,30. Usposobienie spok. Rafinada chlebowa I. 21 75 Rafinada chlebowa II 21 50 mielona raffn. z beczką 22,00 mel. Melis I. z beczką —,— Bez in. Cukier surowy I. Produkt transito r. statek Hamburg za kwiecień 9,30— płac. 9,32½ ząd., maj 9.42½ ząd., 9,45— ząd., czerwiec 9.52½ płac., 9 55 — ząd., lipiec 9.62½ płac., 9,65— ząd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 2 kwietnia. Okowita staléj, maj 18⅞ ząd. maj-czerwiec 19— ząd., lipiec-sierpień 19½ ząd., sierpień-wrzesień 19¾ ząd. — Kawa good average Santos za maj 77½, za wrzesień 76⅜, za grudzień 74¾, za marzec 73½. Usposobienie: wlok. Obrót 2000 worków.

(Reklama.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 kwietnia 1895 roku. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica cicho.		
na maj	142 25	142 50
na wrzesień	145 75	146 —
Żyto spok.		
na maj	123 25	123 50
na wrzesień	126 7	127 50
Oléj rzep. stalej.		
na maj	43 2	43 50
na październik	44 —	44 30
Okowita stalej.		
eksportowa	34 20	34 10
na kwiecień	38 80	38 80
na maj	38 90	38 90
na lipiec	39 50	39 50
na sierpień	39 90	38 90
na wrzesień	40 20	40 10
spożywcza	3 80	— —
Owies		
na maj	117 25	117 50
Wypowiedziano:		
żyta węgli	50	60
okowity kw. eksp.	15,000	13,000
„ „ spoż.	0 000	0,000

	1	2
Niem. 3% poż. pań.	98 40	98 40
Consol. 4%	105 60	105 70
Consol. 3½%	104 75	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 40	103 30
Pozn. 3½% l. zast.	101 75	101 70
Pozn. 4% l. rent.	105 50	105 50
Pozn. 3½% l. rent	102 80	102 60
Poznań. oblig.	101 50	101 50
Nowa Pozn. poż.	102 10	101 75
Austr. banknoty	167 25	167 15
Austr. renta srbr.	100 —	100 40
Ros. banknoty	219 75	219 75
Ros. listy zastaw.	102 10	102 30
Węg. 4% renta zł.	103 20	103 40
Węg. 4% „ kor.	98 25	98 25
Aust. kred. akcye	252 50	253 —
Lombardy	47 20	47 —
Disconto com.	220 70	221 —

Usposobienie: potw.

Szczecin, 3 kwietnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj.	140 75	141 50
na wrześ.-paźdz.	145 —	146 —
Żyto stale.		
na kwiecień-maj.	121 50	123 —
na wrześ.-paźdz.	126 —	127 50
Oléj rzep. niezm.		
na kwiec.-maj.	43 50	43 50
na wrześ.-paźdz.	43 70	43 70

	2	3
Okowita stalej.		
w miejscu eksp.	33 20	33 20
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	10 90	10 90

Dnia 1 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami

Marya Plewkiewicz,

o czem krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek o godz. 4-téj z domu żałoby, **Jeżyce,** Berlińska ulica 42. Żałobne nabożeństwo odprawione zostanie w piątek o godz. 9-téj w kościele św. Wojciecha (1268)

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło już **piąte** wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty

pod tytułem: (1138)

Nowenna najskuteczniejsza

do Najświęt. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to **powiększone** Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowane w cenie **50 fenygów**, b) z obwódkami różowemi. **Z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kolorach**, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi. brzegi złote w cenie **1 m.**

Nadsyłający tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymają dziełko natychmiast i **franco.**

Mieszkam teraz

na Chwaliszewie nr. 1

naprzeciwko apteki. (1260)

Dr. med. Suszczyński,

lekarz prakt.,

Przyjmuję chorych od 9—11 i od 3—5.

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

poleca

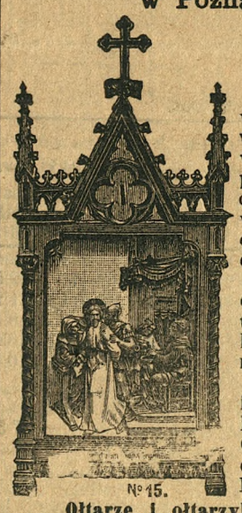

No 15.

Stacye Męki Pańskiej

wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z stucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d. (1070)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarzystw jedwabne z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie hattowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampierze, tuwalnie i umbracula.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyścielane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Magazyn garderoby męzkiéj

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. I, róg Wodnéj, (1232)

poleca w wielkim wyborze **na porę wiosenno-latową nowości** w materyach krajowych, angielskich i francuzkich na ubrania i paletoty. **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane jako najlepszego kroju rewerendy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancyą dobrego leżenia.

Materye z łokcia po cenie zakupna.

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne

górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 „ 1,30 „ „ „

Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swéj dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Stosowne książki

na czas (1253)

wielkanocny!

Nauka o dobrej spowiedzi przez W. O. Pawła Segneri T. J. Broszurowany egzempl. 60 fenygów, z przesyłką 70 fen.

Bellarmin W. O. Robert T. J. O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu, w oprawie zamiast 1 m., tylko 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Podręcznik obrzędów używanych w kościele katolickim w czasie Wielk. Tygodnia, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i Zielonych Świątek. Dla użytku sług kościelnych spisał X. W. Stryjakowski. Cena egzempl. oprawnego 40 fen. z przesyłką 45 fen.

Najobszerniejszy śpiewnik kościelny, zbiór pieśni katolickich do użytku kościelnego i domowego. Zawierający wszystkie pieśni, które gdziekolwiek tylko Polacy-katolicy śpiewają, 42 msze, nieszpory i 1102 pieśni. Cena za egzempl. oprawny w skórę i z złotym tytułem 3 marki. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 3 mrk. rozsyłamy odwrotnie franko.

Nuty do powyższego śpiewnika p. t. **Melodye do Zbioru Pieśni pobożnych katolickich dla użytku kościelnego.** Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. Egzempl. trwale oprawny 7 m. z przesyłką 7,50 m. **Chorał dyecezyi Chełmińskiej.** Rozsyła odwrotnie po nadesłaniu należyt.

księgarnia E. Michałowskiego

w Pelplinie (Pelplin W/Pr.)

Obrazki (1239)

do I-széj Komunii św.

własnego nakładu, w różnych wykonaniach, pocz. od 5—30 fen., poleca

Księgarnia A. Kwaśniewskiego,

Poznań, Jezuicka ul. 12.

Z powodu śmierci jest natychmiast do sprzedenia

piękna posiadłość

w Jeżycach (1269)

na Berlińskiéj ulicy. Bliższych wiadomości udzieli p. **S. Hoffmann, Poznań, w Bazarze.**

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (129)

Swiece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

(159)

Najstarszy Największy

SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

Samowary

rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (820)

J. Krysiewicz,

skład sprzętów kuchennych i domowych

św. Marcin nr. 65.

Panienki,

które przestały już uczęszczać do zakładów naukowych, a pragnęłyby się dalej jeszcze kształcić, mogą się do nas zgłosić

W. i M. CHMIELEWSKIE,

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj,

Poznań, ul. Jezuicka 8, I. p. (1266)

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (156)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

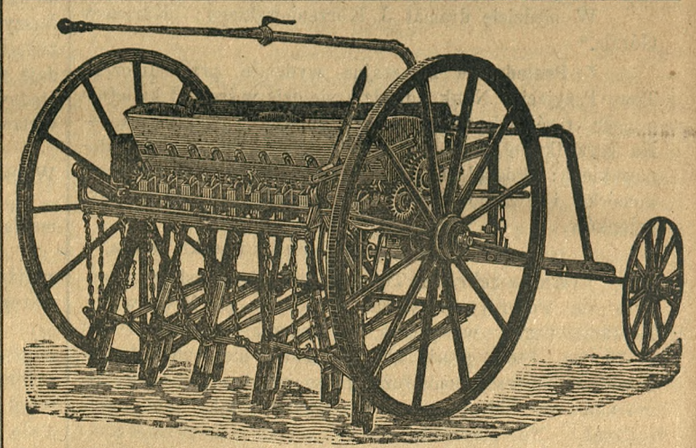

Siewniki rzędowe, drylowniki Sackowskie na **równiny**,

Siewniki rzędowe „Saxonia" Siederslebena na **pagórkowatą i równą rolę** *które na ostatniéj wystawie i próbach w Królewcu pozyskały najwyższą nagrodę w dziale siewników przeznaczonych na górzyste i równe pola,* (288)

Siewniki szerokorzutne Beermana, Drewitza, Eckerta i Tryumf,

Siewniki czyli **potrząsacze do sztucznych nawozów** Schlöra, Schwartza, Pfitznera i t. d.

polecają po bardzo przystępnych cenach

Bryliński & Twardowski

Skład machin i narzędzi rolniczych

w Poznaniu, Rycerska ulica nr. 11.

W. Frąckowiak

MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIEJ

w Poznaniu, plac Sapieżyński 2,

odebrał już **we wielkim wyborze** i poleca **na porę wiosenną i latową**

wszelkie nowości

w materyach krajowych i zagranicznych.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na znane **z dobrego kroju** (1202)

rewerendy i płaszcze.

Wielki wybór trumien

metalowych, dębowych etc.

po przystępnych cenach poleca (1222)

P. BIELAWSKI,

9. Narożnik Gołębiéj i Wrocławskiéj ulicy 9.

Tamże **orzechowy kredens i biurka dyplomatyczne** tanio do nabycia.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Młodzieniec religijny,

z odpowiedniem wykształceniem, piszący poprawnie po polsku i po niemiecku, znajdzie miejsce w naszéj **redakcyi. „Warmiak" w Olsztynie** (Allenstein O/Pr.) (1249)

Pomocnik księgarski,

który pracował dłuższy czas w swym zawodzie i nabrał w nim biegłości, który nadto jest biegły w polskiéj korespondencyi i wprawny w czytaniu korekty, niech się zgłosi listownie natychmiast do

Karola Miarki, 1270

księgarnia nakładowa, drukarnia i introligatornia

w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

NB. Pożądane jest podanie warunków i załączenie świadectw. Miejsce do objęcia choćby od 15 kwietnia r. b.

Wielka loterya pieniężna

celem odnowienia tumu w Trewirze.

Ciągn. od 8—10 kwietnia w Berlinie

Wylosowanych będzie 13265 wygranych

na 1 milion 680,000 Mk.

Główna wygrana ewent. Pół **miliona** marek w gotówce

Premia **300,000** bez potrącenia

następnie 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 15,000, 10,000 etc. etc.

Najmniejsza wygrana 50 mrk.

Losy oryginalne po cenach oryginalnych (1251)

1/8	1/4	1/2	1/1
4,40.	8,80.	17,60	35,20.

Portoryum i lista 30 fen. rekomendow. 20 fen. extra.

Benno Ksiński & Co. dom bankowy.

Berlin W. Oberwallstr. 16a.

Adres telegraficzny „Goldgrube Berlin."

Gospodyni,

znakomita, w średnim wieku, umiejąca wykwintnie gotować na stół Pański, znająca się również dokładnie na praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca zaraz do samodzielnego zarządu. Łaskawe oferty uprasza się do Ekspedycyi Dziennika Pozn. pod lit M. (1267)

Etablissement w Szelągu.

Panorama światowe

Pierwszy tydzień od 3 do 9 b. m.

„Parostatek oceanowy."

Wstęp 20 fen., dla dzieci 10 fen.

(1262)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 79.

Piątek 5 Kwietnia 1895.

Córki nadżupana.

Z węgierskiego Mikszatha

podała

I..... Ł....a.

Poznawszy nadżupana, odłożyli widły.

— Jakżeż tam, Barkasie? — spytał tenże starszego z nich, palącego fajkę.

— A no... tak samo jak było!...

— Czy wielu umarło?

— O, umiera dosyć... dziś pochowaliśmy dziewięciu, chociaż...

— Co chcesz powiedzieć?

— Że my, protestanci żyjemy dotąd wszyscy, prócz jednego, a i ten umarł tylko przez omyłkę...

— Głupstwa pleciesz!...

— Dzięki Bogu, u nas wielmożny panie, rozpoczęła się cholera od katolików. To jedno nas jeszcze uszczęśliwia ..

— Stary narwańcze! — zaśmiał się nadżupan, czyszcząc fajkę z pianki morskiéj.

— Wielmożny pan śmiać się nie powinien.. Pięć do sześciu dni u nich jeszcze gościć będzie, potem na nas przyjdzie kolej. Jeżeli mi wielmożny pan nie wierzy, proszę spytać się sędziego.

— A gdzie jest sędzia?

— Sędzia mówiłem?... Ach, zapomniałem, że umarł

— Umarł?! Kiedy?...

— Teraz.. w południowéj godzinie.

— To mi zawołaj Pawła Hartyę, polubownego sędziego.

— I ten umarł.. dziś rano..

— Szkoda tego dzielnego człowieka — rzekł nadżupan z pożałowaniem

— Prawda — mruknął stary Barkas.

— Pozostawił kogo po sobie?

— Cztery dziewczęta, jedna ładniejsza od drugiéj. Siedzą w domu i płaczą. Niedługo dom im zabiorą.

— Majątku pewno nie ma?

— Nie. Pomrą z głodu, jeżeli cholera nad niemi się nie zmiłuje. Dziś nikt im już nie gotuje, każden się boi przekroczyć progu domu zarażonego.

— W jakim są wieku?

— Coś od ośmiu do dziesięciu lat. Dwie starsze to bliźnięta.

Nadżupan kiwnął głową — rozmowa się skończyła. Strażnicy odeszli miarowym, żołnierskim krokiem. Obydwaj przejęci ważnością zadania; zadania, które im pozwalało przebić tego, ktoby — nie słuchając wielce szanownéj władzy starostwa — przemocą chciał wtargnąć w okolicę, gdzie jeszcze większy pan jak sam pan nadżupan panował — gdzie panowała czarna śmierć! Barkas zdawał się nawet być dumnym z obecności tego władzcy.

Bryczka pojechała daléj, błotnistą, nierówną drogą, nad którą, po obu stronach, rozrzucone były chaty o słomianych dachach.

Wieś zdawała się wymarłą Tu i owdzie ukazało się w oknie zrozpaczone oblicze, ale przed przemożnym władzcą komitatu zaledwie schylano głowę. W dolnéj części wsi trzoda, wkradłszy się do ogrodu jakiegoś szlachcica, ryła zagony bez litości. Na ten wandalizm patrzała cała rodzina obojętnie. W innych czasach byliby kamieniami wypędzili żarłoczne zwierzęta, a właścicielowi wytoczyli proces, dziś nie bronili nawet niszczyć pięknych melonów...

Nadżupan siedząc na bryczce, w milczeniu kiedy niekiedy chustką obcierał spocone oblicze, albo bawił się herbowym pierścieniem. Na jego bladéj twarzy nie było śladu zwykłéj dumy nadżupana komitatu - dzisiaj robił wrażenie dobrego, łagodnego staruszka.

Wszędzie pełno nitek „babiego lata“... Lekki podmuch wiatru przywiał je z łąk i złączył niemi dwie po obu stronach drogi stojące akacye, znak zaledwie widoczny, że dawno już nikt tu tędy nie przejeżdżał.

Białe nitki uczepiły się twarzy nadżupana, tak że je z ust i wąsa zdjąć musiał.

— Patrz, mój synu — odezwał się do towarzyszącego mu przysięgłego — gdyby te nitki były z drutu, byłyby nas wstrzymały i wąsy nam obdrapały. Hm...

Młody urzędnik nie wiedział w pierwszéj chwili, do czego nadżupan mową zmierza, lecz usłyszał to niebawem...

— Emeryku, zatrzymaj konie! A ty, Ambroży, znijdź z kozła i słuchaj co ci powiem.

W bogaty strój ubrany hajduk zbliżył się do swego pana.

— Pójdziesz do domu zmarłego Pawła Hartya... są tam cztery dziewczynki; weźmiesz je, zaprowadzisz na granicę, potém...

— Rozumiem, Wielmożny Panie.. ale zabrałem ze sobą tylko tępy pałasz...

— Głupcze!... Na co ci pałasza na dzieci? Na końcu wsi razem z Borokiem wykadzisz je, potem weźmiesz wóz i zawieziesz je do Czanad do pana Czusy. Temu oznajmisz, że mu posyłam dziewczynki, by sobie jednę z nich wybrał. W razie, gdyby wielkiéj ochoty nie miał, powiesz że to starostwo — ja — tak rozporządziłem. Basta!

— A co zrobić z resztą?

— Z tamtąd pojedziesz do Czalar... daj pani Boyat najłatwiejszą — reszta niech czeka przed dworem — powiedz, że nadżupan rączki całuje i przesyła małą jako podarek.

— Dobrze, Wielmożny Panie!

— Potem udasz się do Kesui do pana Kowacza, któremu oznajmisz, że dzieci te, to sieroty pozostałe w wyludnionéj wsi. Nie wygadaj się czasami, że tak komitat rozporządził, wtedyby dzieci nie zatrzymał, a ciebie jeszcze psami wyszczuł, lecz zwierz mu się w tajemnicy, że nie chciałem jemu dziewczynek posłać i że się założyłem ze sędzią przysięgłym, iż pan Kowacz ani jednéj u siebie nie zatrzyma.

— Dobrze, Wielmożny Panie!

— Spraw się dobrze!... Jedź Emeryku!

— A co zrobić z czwartą?...

— Prawda... zapomniałem... Ostatnią zawieź do mojéj żony. Niech się nią zaopiekuje, bo ta u nas zostanie; w sobotę w południe powrócę do domu.

Do soboty miał jeszcze kawał drogi przed sobą. W Nemas Barbok przyłączył się lekarz komitatu i sędzia obwodowy, by wspólnie z nadżupanem i przysięgłym zwiedzić miejscowości, dotknięte cholerą. Noc mieli spędzić w Czanad u pana Czuzy. „Zielony stolik“ niezbędny przy wszystkich czynnościach urzędowych, czekał już tam na nich. Ledwo zajechali, grać zaczęli... Tak przeszła noc cała, prócz wykrzyków, tyczących się kart, rzadko kiedy inna jaka uwaga usłyszeć się dała.

— Był u ciebie mój huzar Miklosie?

— Tak, przedwczoraj...

— Otrzymałeś przesyłkę?...

— Dziękuję za nią — odrzekł niezadowolony Czuzy.

— To dobrze... Pokaż, którą z dziewczynek wybrałeś?

— Ach.. co za kłopot z nią mamy! — zawołał pan domu. — Zniknęła wczoraj.. wstydziłem się..

— Zniknęła?... przerwał nadżupan, marszcząc czoło...

— No... nie obawiaj się, przyjacielu, znajdzie się przecież!...

(Dokończenie nastąpi.)

Ze świata mody.

Tualety wiosenne! Czyż słowa te nie brzmią dziwnie przy płatkach pruszących śniegu z marcowego nieba! Od dni kilku kalendarz obwieszcza nam wiosnę. Tymczasem rzeczywistość nawet wczesnemu fiołkowi mówi: „Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie ..“

To też dotychczas materyały zimowe panują niepodzielnie i przez czas jakiś panować będą jeszcze. Tem lepiéj, powiedziałby wygodniś, przygotujemy sobie tualety wiosenne bez pospiechu, bacząc na przysłowie, co nagle to po djable...

Natura na wiosnę corocznie występuje z jednemi i temi samemi barwami i formami. Człowiek, a raczéj moda jest bardziéj od natury wyrafinowana i co wiosna daje ludzkości nowe kombinacye kroju i tonów. W r. b. pani moda nie będzie bardzo pomysłowa, ani bardzo bogata w reminiscencye dawnych sezonów, pomimo to fantazya i smak oddzielnego indywiduum ma bardzo szerokie pole do działania. Nigdy może tak, jak obecnie, moda nie była modą w znaczeniu szablonu i absolutnéj doktryny. Moda dzisiejsza nie teroryzuje jednostek, nie każe im przywdziewać uniformów jednolitych, ale pozwala na te lub owe odstępstwa od przyjętych sezonowo zasad w miarę gustu i — możności. Bardzo się to modzie chwali...

Cechą wybitną nadchodzącego sezonu wiosennego ma być wszechwładztwo kreponów, zwłaszcza kreponów jedwabnych, tak gładkich, jak kratkowanych, nakrapianych i w paski. Do tego dodać należy lśniące materyały jedwabne, zdobione dowolnie, oraz plisowane batysty. Nie ma nic świeższego i ponętniejszego, jak toaleta wiosenna, skombinowana z mieniącego się batystu i tiulu, upasowanych na podkładzie z białego jedwabiu, co razem wzięte nadaje sukience przedziwną cechę lekkości i powiewności. Eleganckiem przeciwstawieniem tych powiewnych materyałów toaletowych są tak zwane *Sac à raisins* czyli materyały z grubego na pozór, ale nie zbyt ciężkiego materyału wełnianego, przetykanego jasnemi nitkami jedwabnemi, które materyał podnoszą i wyszlachetniają.

Największą jednak nowością sezonu wiosennego jest jedwab szkocki o barwach jasnych, słonecznych, używany zarówno na kostyumy, jak na przybrania. Jedwab ten daje toalety skromne, ale bardzo gustowne.

Oto dwie najpiękniejsze tualety, jakie zauważono w jednym z pierwszorzędnych magazynów paryzkich przy ulicy de la Paix: spódniczka z kreponu *bleu marin*, z przodu gładka, z tyłu fałdowana; staniczek z kreponu czerwonego, przetykanego złotemi nitkami. Albo: spódnica z plisowanego materyału wełnianego, krajanego w długie bryty, ściągnięte u góry w pasie, stanik z niebieskiéj również materyi wełnianéj, przetykanéj czerwonemi, wpadającemi w purpurę nitkami. Rękawy bufiaste z niebieskiego jedwabiu szkockiego, upiętego według woli w jednolite bufy od ramienia aż poniżéj łokcia, lub też przewiązanego w dwóch miejscach paskami z materyału sukni, co tworzy trzy małe bufki. Jako kapelusz — kapotka, ubrana kwiatami i bardzo lekkiemi stroikami dżetowemi. Dodać jeszcze należy, iż materyały gładkie stanowczo należą do przeszłości. Fantastyczne desenie wszelkiego rodzaju biorą wraz z jedwabiami morowemi i mieniącemi się górę nad gładkiemi materyałami, tyle używanemi w sezonach ubiegłych.

O kroju niewiele mamy nowego do powiedzenia. Moda widocznie pod tym względem zapatruje się na politykę, w któréj od lat wielu oczekiwany jest przewrót, ale przewrót ton jakoś każe długo czekać na siebie. Wszystko więc w dziedzinie kroju pozostanie po staremu. Tu i owdzie pojedynczy krawiec wprowadzi jakąś drobną inowację w udrapowaniu, ale są to wszystko zmiany pozorne; treść pozostaje ta sama. Nawet Worth, na którego zgonem ubolewa świat elegancki, nie przygotował przed śmiercią żadnych nowych modeli, choć do ostatnich chwil życia w atelier swojem pracował i tegoroczne modele wiosenne osobiście kontrolował i poprawiał. Jedynie w kroju rękawów daje się dostrzegać różnica. Rękawy te nie podnoszą się bufiasto wprost z ramienia, ale spadają swobodnie na rękę, opuszczają się zaś niżéj, niż dotychczas. Przejście z bufy do wąskiego narękawka około kostki nad dłonią zaznaczą się najczęściéj pasem haftów lub koronek. W ogóle drapowanie rękawów jest skromniéjsze.

Ukazały się wprawdzie w magazynach paryzkich modele, przypominające formy z czasów Maryi Antoniny, świadomi jednak rzeczy twierdzą, iż są to próby przejściowe, które nie utrzymują się na dłużéj, bo przejście od form dzisiejszych do form zeszłowiecznych jest zbyt rażące i gwałtowne, a moda nie lubi skoków niebezpiecznych zarówno dla krawców, jak dla elegantek.

Zresztą bluzki z innego materyału, niż spódnica, utrzymują się stale. Jest to i praktyczne i efektowne, jeżeli właścicielka ubrania pamięta o obowięzującéj zasadzie, że dobranie właściwych barw oraz zastósowanie ich do płci, koloru włosów i oczów jest w ubraniu ważniejszem, niż kosztowność tkaniny i szyk kroju. Dwie ostatnie właściwości można nabyć za pieniądze gustu jednak w dobraniu bluzki i spódniczki za pieniądze nie nabędzie, chyba, że ma jakiegoś Wortha za sobą, który klientki nie teroryzuje i do absolutnego posłuszeństwa nie zmusza. Kombinacya bluzki ze spódnicą wymaga koniecznie paska, który może być równie dobrze reprezentowany przez używane dotychczas paski szwajcarskie, jak przez wstążkę odpowiedniéj szerokości, przewiązaną w pasie i spadającą niżéj w formie szarfy.

A tren, zwany złośliwie... ogonem? Przed kilku jeszcze laty majestatyczny tren, niewygodny i kosztowny, obowiązywał. Dziś znikł zupełnie: niema go ani przy tualecie spacerowéj, ani wizytowéj, ani nawet rautowéj czy balowéj. Ani jednego trenu nie dostrzeżono na eleganckich *five o'clock'ach* ubiegłego sezonu. Na balach prezydentury w Paryżu również go nie było. Tem więcéj nie będzie trenów przy tualetach wiosennych, a noszenie ogona wbrew wygodzie i zwyczajowi jest tam wprost uważane za *shocking* Tualeta wiosenna będzie elegancka, kostyumowa, lekka, powiewna — bez trenów.

Na zakończenie kilka słów o uczesaniu głowy. Dzięki wyrugowaniu z użycia włosów fałszywych, moda dziś więcéj, niż kiedykolwiek, daje swobody w upięciu włosów. Grzywki wychodzą stanowczo z użycia, a gładkie, fryzowane nieco pasma włosów około czoła zyskują coraz więcéj praw obywatelstwa. Powoli znika przesąd, iż grzywka konieczna jest do zakrycia czoła nizkiego lub nieforemnego. Moda dzisiejsza powiada kobietom: mężczyzna powinien mieć odwagę swoich przekonań, kobieta swego — czoła. Zelazka do fryzowania mają dziś więcéj niż kiedykolwiek do roboty: poprzednio bowiem ograniczały się na karbowaniu grzywki, dziś zaś karbują całe włosy, upięte z tyłu nizko lub wysoko, stosownie do gustu i wymagań kapelusza.

W ogóle wdzięk naturalny i tegoż wdzięku uwydatnienie jest prawem obowiązującem w stroju wiosennym. Nigdy może moda nie szła tak w parze z rozsądkiem i dobrym gustem, jak obecnie. Tem lepiéj dla mody i dla — nas...

Bilans miesięczny

z dnia 31 marca 1895 r.

Banku Przemysłowców

w Poznaniu

Eing. Genoss. mit beschränkter Haftplicht.

Rachunek	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
Kasy	22 967 83	2214 83	15345 45	— —
Weksli	3446 82 61	1136 93 04	2310489 57	— —
Papierów wart.	732850 —	— —	732850	— —
Ruchomości	3273 70	3 —	5270 70	— —
Kosztów proces.	3294 08	996 10	2297 98	— —
Składek	4029 17	531293 84	— —	527264 67
Depozytów	273793 73	2519357 30	— —	2545563 57
Banków	— —	— —	— —	— —
Bieżący	483932 37	744785 54	— —	260853 17
Lombardu	8325 —	7080	1545 —	— —
Funduszu na pokrycie wątpl. pretensyi	— —	19036 66	— —	19036 66
Funduszu rezerw.	— —	1 68857 16	— —	126857 16
Fund. zapomóg	— —	9261 8	— —	9261 80
Rezerwy nadzw.	— —	584 60	— —	5847 60
Wstępnego	— —	485 —	— —	485 —
Dywidendy	14923 80	28000 80	— —	13077 20
Dyskonta i prow.	— —	— —	— —	— —
Procent.	1281 35	48333 84	— —	47049 49
Administracyi	7369 18	— —	7369 18	— —
Udział w Banku Związku	5 00 —	— —	500 —	— —
Zysków i strat	— —	— —	— —	— —
Nieruchomości	155000 —	— —	155000 —	— —
Admin. nieruch.	335 11	2182 50	— —	1847 39
Nakład na nieruchomości	5983 92	— —	5983 92	— —
Hypotek	322992 51	5000 —	317992 51	— —
Efektów	6000 —	— —	6000 —	— —
Kaucyi	— —	600 —	— —	6000 —
Rem. rady nadz.	— —	— —	— —	— —
Zaliczek	— —	— —	— —	— —
Suma	77 05217 56	7705247 56	3 63143 71	3563143 71

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ukazał się**: *Przewodnik illustrowany po Pelplinie i jego kościołach.* Opracował X. dr. Romuald Frydrychowicz. Nakładem autora. Czcionkami drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu. Stron 184.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 3 kwietnia rano 4,68 m. Dnia 3 kwietnia w południe 4,70 m. Dnia 4 kwietnia rano 4,74 m.

Główny urząd celny donosi, że stan wody w Warcie wynosił:

W Pogorzelicy: dnia 3 kwietnia 4,09 m., dnia 4 kwietnia 3,19 m.

W Sremie: dnia 3 kwietnia 3,40 metra, dnia 4 kwietnia 3,31 m.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Poznaniu.

(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. radzca dr. W. Kramarkiewicz w Poznaniu swoją rozprawę doktorską: De amenorrhoea. Dissertat o etc. Berolini 1840.

N. N. w Krakowie: A. Konfederaci Barscy na Syberyi (1774). Kraków 1895.

P. B. Starzyński we Lwowie: Katalog pięciu tomów broni zaczepnéj i odpornéj w Polsce. Lwów 1894.

Redakcya „Eos“ we Lwowie: „Eos“ czasopismo filologiczne, organ Towarzystwa filologicznego. Zeszyt 1. 1894.

P. prof. dr. Pfuhl w Poznaniu! Zeitschrift der botanischen Abteilung. Zweites Heft. Posen 1894.

Rodzina ś. p. Ryszarda w Krakowie: Spis dzieł numizmatycznych polskich i z niemi styczność mających zebranych przez Antoniego Ryszarda w Krakowie 1870—1893. W Krakowie 1894.

P. Stanisław Jerzykowski w Poznaniu pracę swoją: O wpływie utajonéj rzeżączki na niepłodność niewiast. Poznań 1895.

P. dr. Fr. Chłapowski pracę swoją: O zdrojowiskach i stacyach kąpielowych i klimatycznych w Polsce. Poznań 1895.

P K. Kozłowski w Poznaniu dzieło nakładu swego: Chociszewski Józef. Malowniczy opis Polski czyli geografia ojczystego kraju. Wydanie drugie poprawione i pomnożone. Poznań 1894.

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie: Sprawozdanie z czynności etc. za rok 1894. We Lwowie 1894.

P. K Kozłowski w Poznaniu: 1) Ręczyński Jerzy. Rymotwór w dwóch częściach, komiczno-tragiczny. Londyn 1854. 2) Ręczyński Jerzy. Rymotwór. Trzy ofiary w jednéj. Londyn 1854. 3) Ręczyński Jerzy. Rymotwór historyczny o wyjściu pułku czwartego piechoty liniowéj z Warszawy 11 grudnia 1830 r. Chicago 1885. 4) Ręczyński Jerzy. Utwory ostatniego czwartaka. Chicago 1885.

P. Józef Wysocki, akademik w Wrocławiu: Zbiór 35 dzieł i broszur, przeważnie wydawnictwa polskiéj emigracyi.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 kwietnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Birnbaum z Berlina, Poplewski z Królestwa Polskiego, Zabłocki z Lesiony, Schelnberg ze Lwowa, Woy z Elizabetch, Vogel z Wrocławia, Franke z Magdeburga, Szumlański i Chrzanowski z Poznania, Moszczeński z Pigłowic.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. prof Wlazło z Wągrówca, Szumlański z Padniewa, Radoński jun. z Pawłowic, Koczorowski z Biskupic, Chrzanowski z Berlina, Goldstandt z Strzelna

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Zakrzewski z Linówca, Stachowski z Mogilna, Lompa z Sremu, Mottek z Szamotuł, Wolheim i Rosenzweig z Wrocławia, Saling z Głogowy, Siemund z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 4 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: deszcz i śnieg.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 51,00 mrk., 70-ta 31.40 mrk.

Wrocław, 3 kwietnia 1895.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M	F. najniż. M	F. najwyż. M	F. najniż. M	F. najwyż. M	F. najniż. M	F
Pszenica biała	14 40	14 10	13 90	13 40	13 10	12 60	
Pszenica żółta	14 30	14 00	13 80	13 30	13 00	12 50	
Żyto	11 80	11 70	11 60	11 50	11 40	11 20	
Jęczmień	13 80	13 00	12 00	10 50	9 70	8 50	
Owies	11 60	11 30	10 90	10 70	10 40	10 10	
Groch	13 50	12 50	12 00	11 50	11 00	10 50	

Magdeburg, 3 kwietnia. Cukier ziarnisty exclus. worka 88% 10,20, cukier ziarn. excl. 88% 9,70. Cukier ziarnisty excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc. 75% Rendem. 7 30. Usposobienie spok. Kafinada chlebowa I. 21 75 Kafinada chlebowa II 21 50 mielona rafin. z beczką 22,00 miel. Melis I. z beczką 21,—. Bez in. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 9,30— płac. 9,30 — zżd., maj 9,40 — płac., 9,42½ zżd., czerwiec 9 50— płac. 9 55 — zżd., lipiec 9,60— płac., 9,65 — żżd. Ocięż. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 3 kwietnia. Okowita spok., maj 18⅞ żżd., maj-czerwiec 19— żżd., lipiec-sierpień 19½ zżd., sierpień-wrzesień 19¾ zżd. Kawa good average Santos za maj 77½ za wrzesień 77—, za grudzień 74¾, za marzec 73¾. Usposobienie: potw. Obrót 1500 worków.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

* **Centralny zakład** stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

bednarzy (1) 3, blachnierzy 2, borowych 25, buchalterów 13, ceglarzy 4, cieśli 3, cukierników 6, destylatorów (1) 7, elewów gospodarczych (1), golarzy (1) 2, gorzelników 14, kancelistów 10, kasyerów 9, kominiarzy (1), kołodziei (1) 30, kowali 35, kucharzy (3) 4, lakierników (1), leśniczych 15, malarzy 4, maszynistów 15, mleczarzy (1), młynarzy (3) mularzy 2, ogrodników (3) 10, owczarzy 6, palaczy 5, pasterzy (5), piekarzy 3, pisarzy 12, pisarzy gospodarczych 12, pomocników biurowych 11, pomocników kupieckich 18, przewodniczących biura (1) 6, rachmistrzów 4, rymarzy (2), ślusarzy (1), służących 2) 6, stolarzy (14), szewców (12), szklarzy 1, tapicerów (1), techników budowniczych 4, tokarzy (3), tokarzy w żelazie (1), urzędników gospodarczych (1) 15, uczni różnego zawodu (171) 89, woźniców 30, włórzy 30, zegarmistrzów 1.

bon freblowskich (1) 6, buchalterek 10, dziewek (40), dziewcząt do dzieci (7), gospodyń (13), kasyerek 4, kelnerek (1) 2, kobiet do dzieci (1) 1, krawcowych (1), kucharek (12), nauczycielkę (1), mamki (1), mleczarki (1), panien do strojów (3), panny służące (2) panień do dzieci 8, panien do towarzystwa 4, pokojówek (20), służebnic (125), sprzedawaczek 8, szwaczek (12) 6, wyręczycielek pani domu (3) 4.

Königliches Marien-Gymnasium
zu Posen.

Das neue Schuljahr beginnt Donnerstag den 18. April. Die Prüfung und Aufnahme neuer Schüler findet **Mittwoch, den 17. April**, Vormittags von 9 Uhr ab, statt. (127)

Bei der Aufnahme ist der Geburtsschein, der Impf- bezw. Wiederimpfungsschein und das Abgangszeugniss von der zuletzt besuchten Schule vorzulegen.

Anmeldungen werden auch während der Ferien, mündliche Anmeldungen wochentäglich von 12—1 entgegengenommen.

Der Gymnasialdirector
Dr. Meinertz.

Nowy rok szkolny
w wyższéj szkole żeńskiéj
Anastazyi Warnka

rozpoczyna się **w piątek, dnia 18 kwietnia r. b**

Egzamin nowowstępujących uczennic **w czwartek d. 18 kwietnia o godz. 3.** (1276)

Poznań, ul. Św. Marcina 1, II. p.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu
(Beuthen O.-S.)
poleca co dopiero wydaną, bardzo piękną książkę pod tytułem:

Z niwy ślązkiej.
Wiersze Czesława Lubińskiego.

2 tomy po 160 str. w jednéj książce

Cena za egz. nieopr. 1 m., oprawny 1.50 m., eleg. oprawny w płótno 1.80 mrk. Na portoryum psosimy dołączyć 20 fen.

Każdy Polak powinien tę książkę posiadać!

Za nadesłaniem należytości w znaczkach poczt. przesyła odwrotnie

Wydawnictwo „Katolika“
(127/1) w Bytomiu (Beuthen O. S.)

Do nabycia w każdéj księgarni w Poznańskiem
St. Tarnowski,
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przeczytamy coś uczymy się i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewietnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To to, co się na naszéj ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojéj niepodległości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojéj woli i zasłudze, nie stracił ani swojej wiary, ani swojéj miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia.“ (1108)

Dziełko starannie wydane, w 8-ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardéj okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za 1 egzemplarz złr. 1.—, pod opaską złr. 1,20.
„ „ 5 egzemplarzy „ 4,— } z dostawą
„ „ 10 „ „ 7,50 } franco od 40—80 ct.
„ „ 25 „ „ 17,— } drożéj.

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką

St. Koźmian. **Rzecz o roku 1863.**

Tom I broszurowany złr.	2,50,	w oprawie złr.	3.—
„ II	„	„	3,—	„ „	3,50
„ III	„	„	3,50	„ „	4,—
Całe dzieło	„	„	9,—	„ „	10,50

KRÓŻE

sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króż.

Cena **40** ct.

Nakład **Spółki Wydawniczéj Polskiéj**
w Krakowie.

Wielebnemu Duchowieństwu

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: **Monstrancye** w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu**, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony **bardzo piękny gatunek praktycznych trybularzy z izolowanym kociołkiem**, który pomimo największego rozpalenia węgli nie podlega tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony**, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (920)

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Kartki
do Wielkanocnéj Komunii św.

poleca i odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Pozn
w Poznaniu, Św. Marcin 16

J. Hoeptner & Sp.
Specyalny skład i fabryka sprzętów kościelnych w Wrocławiu, Ritterplatz 2

polecają wielki swój skład srebnych **kielichów, ciborów, monstrancyi, ampułek**, jako też **lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z bronzu** etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju **reperacye, odnowienia i pozłocenia ogniowe we własnym warsztacie** najakuratniéj i najtaniéj na co mają najlepsze polecenia. (1855)

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło dziełko p. t.

Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win dla ułatwienia spowiedzi generalnéj zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi, Rekolekcyi, pierwszéj Komunii św.

przez **księdza Collomb'a,**
Misyonarza Apostolskiego, b. Dyrektora Misyi dyecezalnych, Przełożonego Seminaryum Duchownego. (1238)

Cena 60 fen.

Nadsyłajycy niniejszą kwotę wprost do Księgarni Katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymają tę książeczkę **franko.**

Wróciłem i ordynuję o zwykłych godzinach (1273

Radzca Dr. Kochler,

lekarz specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu.

Konwie do przewożenia mleka z patentowe Fleischmana i własnego systemu na 10, 15, 20, 25 i 30 litrów.
Patentowane sita do mleka,
Chłodniki do mleka systemu Lawrence na 200, 400 i 600 ltr., przeębki w godzinie.
Miary do mleka ze szklanną skalą, na 5, 10, 15, 20 i 25 litrów.
Szkopki do deju cynowe na 4, 6 i 8 litrów,
Maszyny do wyrabiania masła, na 2¼, 3½, 8, 13 i 19 litrów śmietany,
Kierzynki szklane do wyrabiania ½ **funta masła,** bardzo praktyczne, po 1,50 mrk.
poleca (971)

T. OTMIANOWSKI
(B. Ziętkiewicz & S. Mińcikiewicz)
POZNAŃ,
Nowa ul. 7/8 (w Bazarze).

Panowie i Panie,

które mają zamiar założyć handel towarów krótkich bielych, galanteryjnych lub bielizny zechcą się zgłosić celem informacyi do (1196)

Hurtownego składu
K. Ignatowicza w Poznaniu
Kozia ulica 21, I. piętro.

Ogromny wybór artykułów, po cenach fabrycznych, oraz praktyka w urządzaniu handli takich których w ostatnim czasie przeszło

100

urządziłem, daje każdemu założycielowi gwarancyę, że będzie rzetelnie obsłużonym i z odpowiedniemi do miejscowości artykułami.

Na życzenie wysyłam podróżującego!!

Kompletne urządzania odstawiam po 500, 1000, 2000, 3000 mrk. w przeciągu jednego tygodnia.

J. Łakiński
budowniczy w Kościanie

wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa miejskiego, wiejskiego i fabryczno-przemysłowego wchodzące, podejmuje się wykonania budowli do klucza, robót ziemnych, bruków i żwirówek, bez względu na odległość miejsca budowy od Kościana.

Poleca swój skład wszelkich materyałów budowlowych, drzewa budulcowego, blochów i desek. (1087)

Ceny przystępne. Warunki spłaty dogodne.

Świadectwa z wykonanych budowli rządowych i prywatnych na żądanie.

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

FORMULARZE
do zapisywania przystępujących do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Śty Marcin nr. 16.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne
górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „

J. Eichstaedt,
Poznań — Bazar

(1116) poleca

Ornaty od 60—1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych

od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe** (1176)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

A. Kaczkowski,
Poznań Butelska ulica 11,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom do wykonywania **wszelkich prac kościelnych.**

Specyalność!

Pozłacanie na drzewie i metalu, jak również malarstwo. — Zarazem polecam wiele gotowych przedmiotów kościelnych. (1201)

Na Wielki Post.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że handel mój korzenny, owoców, delikatesów, wódek i win zaopatrzyłem na **Wielki Post** we wielki wybór wszelkich artykułów spożywczych postnych, jako to: **kawior astrachański, sardynki w oliwie, marynaty wszelkie, wyborowe sery zagraniczne i krajowe, wędzone ryby, świeże ryby, morskie i rzeczne, makarony** i t. d. Ceny nader umiarkowane, usługa skora, wysyłki na prowincyą odwrotną pocztą. (1122)

Z uszanowaniem
St. Ziętkiewicz
w Poznaniu, róg ul. Wilhelmowskiéj i Nowéj.

STANISŁAW PRZYSIECKI,
malarz,
Poznań, ul. Strzelecka nr. 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwa do renowacyi, kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1219)

Fritz Arens
nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein. zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2.00
Tokaj., azyat. b. dojrz	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Skład mój (1275)
papieru i materyałów piśmiennych
znajduje się obecnie przy
placu Wilhelm. nr. 6
obok składu cukrów p. Scheibe.
Juliusz Busch.

Świece ołtarzowe
z czystego białego wosku z fabryki **M. Sobeckiego**

poleca (543)

K. NOWAKOWSKI
w Inowrocławiu.

Dla Rodziców.

W pensyonacie moim katolickim dla uczniów wyższych zakładów naukowych przedewszystkiem młodzi chłopcy, potrzebujący prawidłowego kierunku i starannego wychowania miłe znajdą przyjęcie, sumienny dozór i wyborną opiekę pod każdym względem. Najlepsze polecenia. Prospektów udziela się darmo i opłatnie ***Rektor pozasłużbowy Urbanek, Wrocław, Schuhbrücke Nr. 48*** przy Ritterplatz. (1226)

Gospodyni,

znakomita, w średnim wieku, umiejąca wykwintnie gotować na stół Pański, znająca się również dokładnie na praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca zaraz do samodzielnego zarządu. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Dziennika Pozn.** pod lit. M. (1267)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.